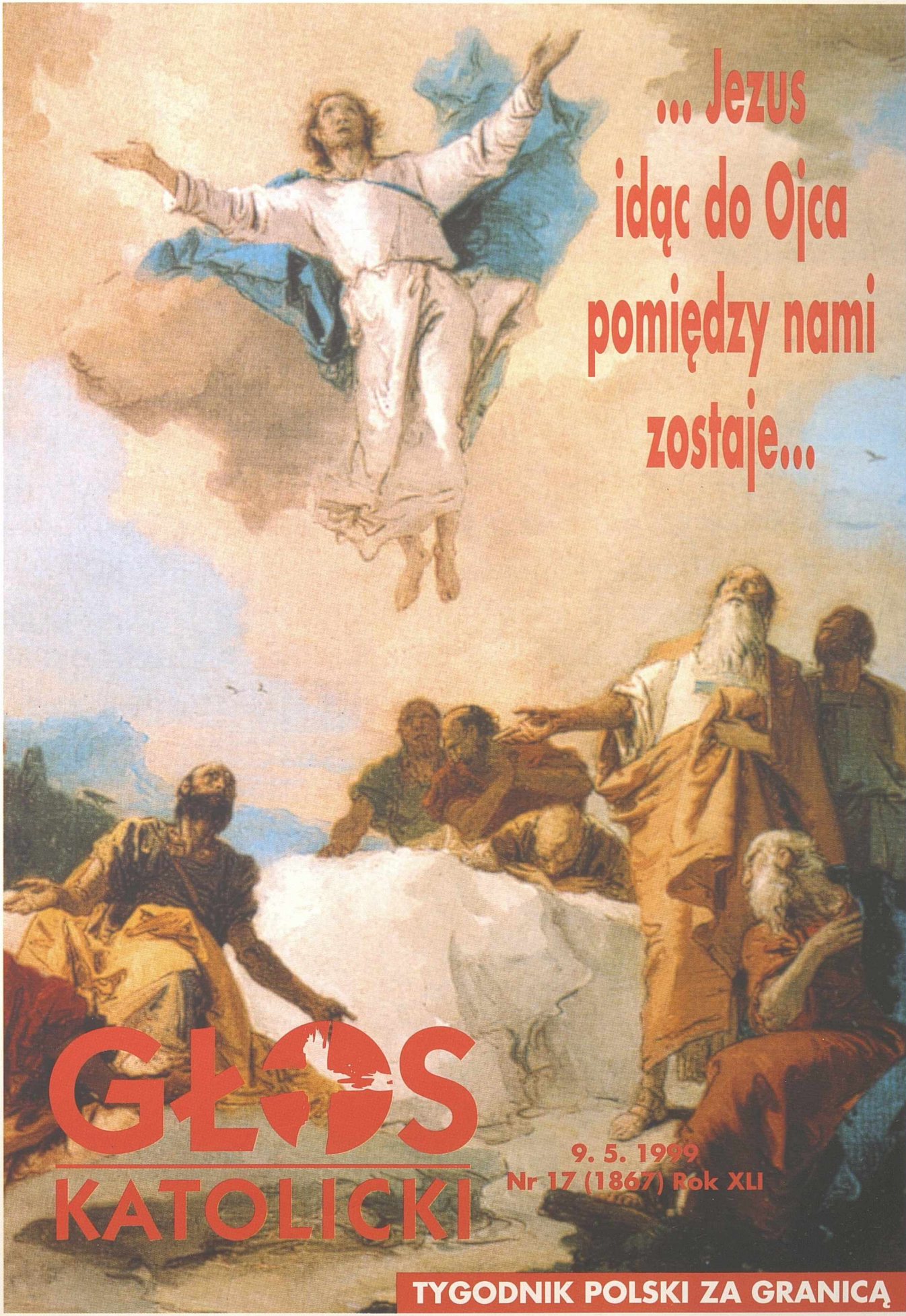




... Jezus
idąc do Ojca
pomiędzy nami
zostaje...

GŁOS KATOLICKI

9. 5. 1999
Nr 17 (1867) Rok XLI

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

VI Niedziela Wielkanocna, rok A

PIERWSZE CZYTANIE

(Dz 8, 5-8. 14-17)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielkim krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście. Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

DRUGIE CZYTANIE (1 P 3, 15-18)

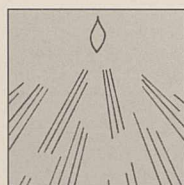
Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła

Najdrożsi: Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie; ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem, jeżeli taka wola Boża, cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli źle. Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.

EWANGELIA

(J 14, 15-21)

Słowa Ewangelii według świętego Jana
Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pociesziciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie.



**"W OWYM DNIU POZNACIE,
ŻE JA JESTEM W OJCU..." (J 14,20)**

Jak to się stało, że choć zostaliśmy ochrzczeni w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, to w naszej "prywatnej" pobożności jesteśmy jakby ciągle "monoteistami". Prawdopodobnie, gdyby usunąć z nauki Kościoła prawdę o Trójcy Świętej, to w życiu duchowym wielu chrześcijan niewiele - albo nic - by się nie zmieniło. To prawda, że najłatwiej nam wyobrazić sobie Chrystusa w Jego człowieczeństwie, trudniej Ojca, a już największą trudność mamy gdy myślimy o Duchu Świętym, z którego zrobiliśmy w końcu gołąbka.

W roku Ojca mamy wspaniałą okazję do zobaczenia w nowym, pełnym

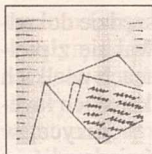
świecie klasycznych modlitw do Trójcy Świętej, a wśród nich pierwszej i najważniejszej jaką jest: "W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen", tak byśmy nie rozpoczynali modlitwy po znaku Krzyża, ale od Niego.

Przed nami zadanie odkrycia i przeżycia nauki Kościoła, przypomnianej w ostatnim Katechizmie, że przecież całe nasze życie chrześcijańskie jest komunią z każdą z Osób Bożych, bez jakiegokolwiek ich rozdzielania. Kto oddaje chwałę Ojcu, czyni to przez Syna w Duchu Świętym; kto idzie za Chrystusem, czyni to, ponieważ Ojciec go pociąga, a Duch porusza. Stworzenie, odkupienie i uświęcenie, cała ekonomia Boża jest dziełem Trójcy Świętej. Gdybyśmy tak w ostatnim roku przy-

gotowań do wielkiego jubileuszu powiedzieli do Pana Boga, może pierwszy raz w życiu: "Trójco Święta, Boże mój Trójjedyny"? Może trzeba, byśmy nauczyli się bardziej "osobiście" modlić słowami modlitwy wypowiedzianej przez kapłana w czasie Eucharystii, a która jest najbardziej poprawnym i najpiękniejszym streszczeniem wszystkich modlitw Kościoła: "Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Tobie, Boże, Ojcze Wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen."

Pan Jezus mówi: "W owym dniu poznacie, że ja jestem w Ojcu...". Czy ów dzień już nadszedł, czyśmy już poznali?

Ks. BOGUSŁAW BRZYŚ



telegram do Czytelników

9 maja 1999 r.

54 lata temu, o tej samej majowej porze, kiedy kwitły bzy, kończyła się jedna z najbardziej okrutnych wojen w dziejach ludzkości. Wojna rozpętana przez naród niemiecki. Naród, który dał się opętać przez Zło, przez Adolfa Hitlera. Wówczas potrzeba było aż sześciu długich lat cierpień, zabijania i niszczenia pomników ludzkiej cywilizacji, aby ujarzmić Zło, aby przekonać Niemcy o ich winie, o istocie ich zbrodni. Od trzydziestu paru dni trwa dramatyczna próba przekonania, przymocą, Serbów, że służą Złu i nienawiści, że dali się porwać zbrodniczym poczynaniom swojego postkomunistycznego „wodza” - Miłosevicia. Naród serbski poniósł już przez niego niepowetowane straty, rany, zarówno psychiczne jak i materialne, ich kraj leży w ruinie. Jak długo jeszcze trzeba będzie ich zmuszać do opamiętania?!

(W. R.)



rys. L. Biernacki

przed pielgrzymką

ŚWIADEK I PIELGRZYM

Oczekujemy w Polsce na kolejną - oficjalnie licząc szóstą - pielgrzymkę Ojca Świętego do Polski. Każda z pielgrzymek ma swój specyficzny charakter i przesłanie. Zarazem wszystkie one coraz bardziej łączą się w jedną wielką apostolską pielgrzymkę do Ojczyzny. O ile jeszcze jakiś czas temu łączyliśmy wizyty papieskie przede



wszystkim z politycznymi wydarzeniami w naszym kraju i Europie Środkowo-Wschodniej, to teraz musimy dostrzec motyw głębszy: „Człowieka nie można zrozumieć do końca bez Chrystusa”. Te słowa, wypowiedziane przez Jana Pawła II podczas I pielgrzymki w 1979 roku, stanowią nie tylko wyzwanie dla ateistycznego komunizmu, ale pozostają tym wyzwaniem nadal, niezależnie od ustrojów społeczno-politycznych. Stanowią niejako motto papieskiego pielgrzymowania u progu Jubileuszu 2000 lat od narodzin Odkupiciela człowieka. Papież od początku swego pontyfikatu był świadom, że jego zadaniem jest przygotowanie Kościoła do przeżycia tego Jubileuszu. Pontyfikat Jana Pawła II jest wielkim darem dla Kościoła i świata; jest darem Boga, a zarazem ten człowiek - Karol Wojtyła-Jan Paweł II - uczynił dla nas dar ze swojego życia. Nie trudno się domyślić, że wielkie dzieła tego pontyfikatu zostały poprzedzone długim, w wielu wymiarach ukrytym, przygotowaniem. Biografowie Papieża wskazują na szereg cech jego osobowości, na fakty z jego życiorysu, ukazując w ten sposób Karola Wojtyłę „drogę do Watykanu”. Sam Papież często mówił o

świadczenie Kościoła w Polsce i o kulturze ojczyzny, które ukształtowały słowiańskiego Papieża. Do tego świadectwa przyznawał się zarówno w Polsce, kiedy na przykład podkreślał, że nie byłoby „tego Papieża” bez Prymasa Tysiąclecia i całego programu duszpasterskiego związanego z jego osobą, jak również w różnych miejscach świata, na przykład w Paryżu, kiedy to w 1980 roku w siedzibie UNESCO wobec zgromadzonych przedstawicieli świata polityki i kultury złożył hołd polskiej, głęboko chrześcijańskiej kulturze, dzięki której naród pozbawiony praw politycznych zachował swą tożsamość i suwerenność.

Nie zamierzam, bo nie sposób tego dokonać na kilku stronach, opisywać wszystkich źródeł, z których bije „żywa woda” obecnego pontyfikatu. Ograniczę się jedynie do wskazania kilku wybranych wydarzeń z życia Karola Wojtyły, będących także ważnymi wydarzeniami w dziejach Kościoła XX wieku. Każde z nich na swój sposób „zapowiadało” pontyfikat Jana Pawła II. W Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Papież stwierdził, że w chrześcijaństwie czas, historia ma podstawowe znaczenie; chrześcijaństwo jest religią historyczną: oto Bóg Odwieczny objawił się człowiekowi w konkretnym miejscu i czasie, jako Syn Człowieczy przeżył kilkadziesiąt lat wśród ludzi. Dlatego też Kościół zanurzony jest w historii. Historia życia każdego człowieka ma niepowtarzalne znaczenie. Tym bardziej dotyczy to kogoś, kto jest Namiestnikiem Chrystusa na ziemi.

W DRODZE DO DOMU OJCA

„Cale życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca”

(Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*)

Wniebowstąpienie to nie jakaś długa podróż, którą odbywa Jezus, ale to tylko przejście z rzeczywistości ziemskiej w rzeczywistość nieba, którą naszym ludzkim językiem trudno wyrazić i opisać. Ten moment wyjścia Chrystusa poza granice czasu i przestrzeni - który dokonał się już w chwili zmartwychwstania - staje się Jego wejściem w obecność duchową i Bożą w świecie. Jest to oczywiście obecność realna, a jej widzialną stroną jest Kościół. Wniebowstąpienie to dzień powrotu Jezusa do Ojca: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego”. Jest to wejście do domu Ojca, w którym - jak zapewnia nas Chrystus - „jest mieszkań wiele”, a wśród nich miejsce przygotowane dla każdego z nas. Wielkim nieszczęściem w życiu jest być bezdomnym. Niekiedy zaś człowiek doświadcza tego, że mając piękne i wymarzone mieszkanie, ma jednocześnie poczucie braku domu. Dom bowiem to nie tylko coś materialnego. Jest to rzeczywistość o wiele głębsza i bogatsza. Z ust ludzi słyszymy nieraz takie słowa: „Ja nie miałem domu, pomimo że żyłem w luksusowych wnętrzach i do życia w wymiarze materialnym niczego mi nie brakowało. Tęskniłem tylko za atmosferą miłości, radości i pokoju”. Dom jest to miejsce, w którym ktoś na nas czeka, i komu i my jesteśmy potrzebni. To miejsce, gdzie możemy czuć się bezpiecznie oraz doznawać serdeczności, zrozumienia i miłości. Wielu ludzi doświadcza, że nawet małe, ciasne mieszkanko, ale wypełnione atmosferą miłości i zaufania staje się domem.

Ciąg dalszy na str. 4

Ciąg dalszy na str. 5

Ciąg dalszy ze str. 3

ŚWIADEK I PIELGRZYM

W latach 1962-1965 miał miejsce Sobór Watykański II. Papież Jan XXIII i Ojcowie Soborowi widzieli potrzebę większego otwarcia Kościoła na problemy współczesności. Świat miał jeszcze w świeżej pamięci dwie straszliwe wojny światowe, był podzielony na wrogie obozy ideologiczno-polityczne. Politycy obu bloków, grożąc użyciem broni nuklearnej, dążyli z czasem do pokojowego współistnienia (zaczynano mówić o „odprężeniu”). W praktyce jedne społeczeństwa żyły pod rządami ateistycznego totalitaryzmu, inne doświadczały nędzy głodu, zaś bogaty Zachód zaczynał z wolna pograżać się w konsumizmie - nieoficjalnej ideologii dobrobytu. Co takiemu światu miał do zaproponowania Kościół? Istotę przesłania Soboru do świata - a dokładnie do każdego człowieka żyjącego w tym świecie - możemy sprowadzić do jednego zdania pochodzącego z Konstytucji pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*: „Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”. Współczesnemu światu przyzwyczajonemu do statystycznych miar i ocen mówi się tutaj o niepowtarzalnej wartości życia każdego człowieka. Nie ma innego powodu, dla którego każdy z ludzi pojawił się w świecie, jak tylko miłość Boga-Stwórcy. Powołaniem człowieka jest odzwierciedlić swoim życiem to Boże prawo; człowiek osiąga pełnię swojego rozwoju poprzez uczynienie ze swojego życia bezinteresownego daru drugiemu: ludzie zostali sobie nawzajem powierzeni. Dar z siebie jest innym imieniem miłości.

Zauważmy, że słowa z soborowej Konstytucji wyrażają istotę etyki wykładanej przez Karola Wojtyłę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W monografii *Miłość i odpowiedzialność* pisał, że właściwym sposobem odniesienia się osoby do osoby jest miłość. Wpływ Metropolity krakowskiego na treść Konstytucji *Gaudium et spes* był bardzo istotny i można powiedzieć, że styl myślenia arcybiskupa Karola Wojtyły w czasie Soboru „zapowiadał” już pontyfikat Jana Pawła II. Jeśli cytowane wyżej słowa Konstytucji mówią o „ludzkim wymiarze” dzieła stworzenia, to już u samego progu pontyfikatu odnajdujemy ich rozwinięcie. Pierwsza, programowa encyklika pontyfikatu Jana Pawła II, *Redemptor hominis* - *Odkupiciel człowieka*, mówi o „ludzkim wymiarze Tajemnicy Odkupienia”. Poświęcona jest Jezusowi Chrystusowi, który oddając swoje życie na krzyżu za grzechy każdego człowieka złożył „bezinteresowny dar z siebie samego”, wprowa-

dżając ludzkość w logikę daru, która stanowi istotę wewnętrznego życia samej Trójcy Świętej. W encyklice czytamy: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi». To jest ów - jeśli tak wolno się wyrazić - ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo!”

Słowa encykliki wprowadzają nas w drugi wątek pontyfikatu Jana Pawła II. Znowu jednak cofnijmy się do okresu wcześniejszego. Z prac Soboru zrodziła się instytucja Synodów Biskupów. Kardynał Karol Wojtyła od samego początku brał w nich bardzo aktywny udział. Na początku lat siedemdziesiątych odbył się synod poświęcony ewangelizacji. Temat ten był konsekwencją namysłu Soboru nad istotą Kościoła: „Kościół, co mówisz sam o sobie” - to pytanie często się powtarzało w trakcie soborowych obrad. Kościół zaś jest ze swej istoty misyjny, jest „posłany” do ludzi przez Chrystusa, tak jak sam Chrystus był „posłany” przez Ojca. Stąd właśnie temat Synodu: ewangelizacja. W roku 1974 Papież Paweł VI ogłosił posynodalną adhortację apostolską *Evangelii nuntiandi*, w której odnajdujemy takie oto zdanie odnoszące się do skuteczności wszelkich misyjnych działań Kościoła: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków niż nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli to dlatego, że są świadkami”.

Nikt chyba nie ma wątpliwości, że styl pontyfikatu Jana Pawła II jest wierną realizacją tych słów. Głoszenie Ewangelii nabrało w ciągu minionych dwudziestu lat nowego rozmachu. Nie przypadkiem Ojciec Święty mówi wręcz o nowej ewangelizacji. Jej początki związane są szczególnie z pierwszą pielgrzymką do Polski w 1979 roku, zwłaszcza z gnieźnieńską homilią Papieża, kiedy to mówił o nowym wylaniu Ducha Świętego na narody Europy. To wszystko jednak stało się możliwe, ponieważ przede wszystkim jest to pontyfikat świadka. „Bóg przysłał nam świadka” - tak swoje, zgromadzonego na placu św. Piotra tłumy i milionów ludzi przed telewizorami, odczucia z inauguracji pontyfikatu nazwał francuski pisarz André Frossard. Kolejne lata i wydarzenia wciąż potwierdzały tę diagnozę z dnia inauguracji. Owo „Bóg przysłał nam

świadka” powtarzało się wszędzie dokądkolwiek Jan Paweł II udawał się z pielgrzymką apostolską: na placach wielkich miast, w południowoamerykańskich fawelach, pośród trędowatych w Afryce, w umieralni w Kalkucie... Doświadczaliśmy tego również podczas pielgrzymek do Polski.

Oczywiście, Jan Paweł II jest także nauczycielem: trzynaście encyklik, kilkadziesiąt listów apostolskich, tysiące homilii wygłoszonych w Rzymie i w różnych częściach świata najlepiej o tym świadczą. Przede wszystkim jednak pozostaje on świadkiem Chrystusa, czego dramatycznym symbolem stała się krew na jego białej sutannie w dniu 13 maja 1981 roku. Świadectwo łączy się z cierpieniem.

W 1976 roku Ojciec Święty Paweł VI zaprosił ówczesnego Metropolity krakowskiego do wygłoszenia rekolekcji wielkopostnych. Ich treść znamy dziś dzięki książce *Znak sprzeciwu*. Kaznodzieja - nawiązując do ewangelicznego wydarzenia samotnej modlitwy Chrystusa w Ogrójcu - powiedział między innymi: „I oto Kościół stale szuka owej wówczas utraconej godziny Ogrójca - utraconej przez Piotra, Jakuba i Jana - aby uczynić zadość za tamto opuszczenie, za tamtą samotność Mistrza, która zwiększyła cierpienie Jego duszy. Tej godziny nie można już przywrócić w jej historycznej tożsamości. Jako taka należy ona do przeszłości, pozostaje na zawsze w wieczności samego Boga. Jednakże już samo pragnienie jej odnalezienia stało się potrzebą serc, zwłaszcza tych, które głęboko przeżywają tajemnicę Bożego Serca. [...] Modlitwa w Ogródzie Oliwnym wciąż trwa. Wobec każdej próby człowieka, wobec każdej próby Kościoła, trzeba nam wracać do Ogrójca, podejmować uczestnictwo w modlitwie samego Chrystusa. Modlitwa ta, wedle ludzkich kryteriów, ludzkich sposobów myślenia, pozostała nie wysłuchana. A równocześnie: «Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami» (Iz 55, 8). I równocześnie ta sama modlitwa w Ogrójcu jest początkiem Czynu Odkupienia - początkiem Dzieła, z którego pełnymi garściami wciąż czerpie człowiek i świat. W tym bowiem Dziele - w Odkupieniu - objawiło się i stale objawia, jak Bóg umiłował człowieka i świat, i tak - modlitwa w Getsemani zostaje wysłuchana”. Papieski kaznodzieja ośmielił się w obecności Pawła VI niejako wezwać Kościół do podjęcia próby „dopędzenia” tamtego utraconego czasu. Czyż mógł wówczas, w 1976 roku, przewidzieć, że oto on sam stanie się niebawem tym Papieżem, który będzie próbował „dopędzić” ową utraconą godzinę? Czy niezwykła intensywność obecnego pontyfikatu, owa apostolska gorliwość, pragnienie dotarcia ze świadec-

twem o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym do każdego bez wyjątku człowieka, nie ma swojego źródła w tamtej nocy samotnej modlitwy Chrystusa w Ogrójcu, modlitwy, którą Odkupiciel obejmował cały świat, a którą przeżywa i kontynuuje jego Namiestnik - w tajemnicy Serca Chrystusa? Czy wszystko to, co powiedziano wcześniej o Papieżu-świadku tu właśnie nie znajduje swojego wyjaśnienia?

Zamiast odpowiedzi - przynajmniej odpowiedzi wprost - na to pytanie, proponuję odpowiedź pośrednią. Proponuję abyśmy pochyłili się nad fragmentem jednego z wczesnych dzieł literackich ks. Karola Wojtyły, kiedy to, krótko po zakończeniu II wojny światowej, będąc wikarym w krakowskiej parafii, z pewnością nie przewidywał tego wszystkiego, co miało wydarzyć się w jego życiu - a także w życiu Kościoła i świata - w wyniku decyzji podjętej przez kardynałów dnia 16 października 1978 roku. Chodzi o fragment pochodzący z dramatu *Brat naszego Boga* poświęconego artyście-malarzowi Adamowi Chmielowskiemu, który porzucił pędzel i sztalugę dla miłości do Chrystusa w najuboższych z ubogich mieszkańców Krakowa. Pozostanie tajemnicą, czy Autor pisał tylko o krakowskim świętym bracie Albcie, czy też miał na myśli także siebie. Ja w każdym razie, kiedy niedawno czytałem przytoczony niżej fragment, w którym artysta Adam Chmielowski wpatruje się w namalowany przez siebie wizerunek Chrystusa w cierniowej koronie (zatyłowany znamiennie *Ecce homo*), miałem przed oczyma wyobraźni pochyłoną postać Papieża Jana Pawła II zwróconego ku Chrystusowi ukrytemu w Chlebie Eucharystycznym. Także tu odnalazłem jeszcze jedną „zapowiedź” obecnego pontyfikatu. W dramacie czytamy:

Adam pozostał sam. Dłuższą chwilę siedzi nieporuszony w swoim krześle. Potem przeciera czoło, podgarnia w górę włosy. Niespodziewanie wstaje. Idzie bardzo wolno ku sztalugom. Wiele z nich mija obojętnie. Wreszcie „Ecce Homo”. Czyż jest on bardziej od innych obrazem Adama? Staje przed nim i mimo woli pochyla się, jakby ugiął się pod ciężarem tego tematu. Teraz podnosi wzrok i przez chwilę zatrzymuje go na obrazie. Potem mówi bardzo wolno:

- Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś -
Natrudziłeś się w każdym z nich.
Zmęczyłeś się śmiertelnie.
Wyniszczyli Cię -
To się nazywa Miłosierdzie.

Przy tym pozostałeś piękny.
Najpiękniejszy z synów ludzkich.
Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później.
O jakież trudne piękno, jak trudne.
Takie piękno nazywa się Miłosierdzie”.

Właśnie miłosierdzie, dar Boga-Ojca „bogatego w miłosierdzie” (*Dives in misericordia*) - uobecnione w świecie przez Chrystusa - jest najważniejszą treścią zbliżającego się Jubileuszu. Papieska pielgrzymka do Polski w roku Boga-Ojca stanowi dla nas bezpośrednie przygotowanie do tego wydarzenia.

CEZARY RITTER

Ciąg dalszy ze str. 3

W DRODZE DO DOMU OJCA

I odwrotnie. W dużym i pięknie urządzonym mieszkaniu można czuć się samotnym, zagrożonym i nieszczęśliwym. Ta tęsknota za prawdziwym domem na ziemi jest odbiciem pragnienia i tęsknoty za domem naszego Ojca w niebie.

Św. Paweł przypomina nam: „Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus” (Kol. 3,1)

Nie jest to zniechęcenie do trosk o sprawy doczesne. Jest to przypomnienie, że sprawy „tego świata” nie mogą nam przysłonić tego, do czego zdążamy i po co żyjemy. Nie możemy bowiem na ziemi zbudować domu trwałego. Kto o tym zapomina, musi liczyć się z rozczarowaniem, gdyż to, co ziemskie przemija i jest niedoskonałe. „Nasza Ojczyzna (Dom) jest w niebie” (Flp 3,20). Będąc w drodze do tego domu Ojca idziemy jednak przez świat, w którym dotyka nas samotność i utrapienie, przemoc i wojna, cierpienie i śmierć. Musimy więc dostrzec obok siebie drugiego człowieka. Mamy być obecnymi w życiu społecznym, publicznym i politycznym. Tak jak nie można zanurzyć się tylko w tym, co ziemskie, tak również nie można wpatrywać się tylko w to, „co w górze”, zamykając się „w zakrystii” kościoła. Na tej drodze musimy odczytywać i wypełniać wolę Ojca. Mamy realizować polecenie Jezusa wstępującego do nieba, wzywające nas do dawania świadectwa i do apostołstwa w drodze do naszego wspólnego domu, który jest w niebie. Idąc taką drogą będziemy odkrywać i doświadczać już „tu i teraz” przedsmaku nieba.

Tą Drogą, Bramą, przez którą wstępujemy z pomocą Ducha św. do domu Ojca jest Chrystus. Na progu tego domu czeka na nas kochający Ojciec. Tak, jak Chrystus, który wypełnił Swe zbawcze dzieło i wraca do Ojca, tak i my realizując plan miłości Boga - jaki ma On wobec każdego z nas - powracamy do Niego. Słowa św. Augustyna przypominają nam o tym, co jest ważne, aby w tej drodze nie ustać i nie zagubić się: „Myśl o tym, że masz Przewodnika, który już dotarł do nieba. On otworzył ci drogę, którą masz iść za Nim. Trzymaj się tylko Niego”.

KS. RYSZARD GÓRSKI



Wielkość kościoła

□ „Przełom tysiącleci chcemy przeżyć w mieście, gdzie będzie gościnnie” - tak uzasadniał brat Marek ze wspólnoty z Taizé, wybór Warszawy na miejsce XXII Europejskiego Spotkania Młodych (28 grudnia 1999 - 1 stycznia 2000).

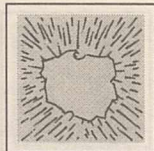
Centrum spotkań prawdopodobnie będzie się mieściło na Torwarze, gdzie zostaną postawione hale namiotowe. Jeśli będzie tam za mało miejsca, to dodatkowe hale zostaną postawione również na Polu Mokotowskim.

Przygotowania do tego wydarzenia rozpoczęły się 20 kwietnia w kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie odbyło się pierwsze z cyklu spotkań modlitewno-informacyjnych dla młodzieży.

Wiosenna akcja informacyjna, lato w Taizé, a od września praca w parafiach - to kolejne etapy przygotowań do Europejskiego Spotkania Młodych.

□ W archidiecezji katowickiej więcej jest katolików praktykujących niż wierzących - wynika z badań postaw społeczno-religijnych mieszkańców archidiecezji katowickiej. Obrazowi religijności na Górnym Śląsku poświęcona była sesja Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej, która odbyła się 20 kwietnia br. w Katowicach.

Socjolog z Uniwersytetu Śląskiego prof. Wojciech Świątkiewicz przedstawił badania, z których wynika, że 91,3 proc. badanych deklaruje się jako ludzie wierzący, a - co może być zaskakujące - aż 93,7 proc. jako praktykujący. Profesor tłumaczy tę różnicę wpływem regionalnych tradycji religijnych lub - szerzej - zjawiskiem „niereligijnej kościelności”, które polega na podejmowaniu praktyk religijnych z przyczyn pozareligijnych. Z pewnością jednym z wyższych w Polsce jest na Śląsku odsetek osób deklarujących uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. Wynosi on 62 proc. Wynik ten jest podobny do tego, co wykazała akcja liczenia wiernych podczas niedzielnych Mszy. Według danych zebranych podczas tej akcji, frekwencja na niedzielnych nabożeństwach wynosi ok. 50 proc. Jest to dużo, zwłaszcza, że archidiecezja katowicka jest regionem silnie zurbanizowanym, a na takich terenach wskaźnik ten jest zwykle niższy od średniej. Według wyników badań, bardziej religijne są kobiety, osoby starsze, mniej wykształcone i pochodzące z rejonów wiejskich i małych miast.



Z kraju

□ 140 żołnierzy z Brygady Podhalańskiej zasili korpus NATO w Albanii. Na wystanie większej ilości wojska w region konflikty Polska nie ma pieniędzy. Podhalańczycy będą się zajmowali m.in. ochroną dowództwa sił NATO.

□ B. prezydent L. Wałęsa wystosował apel do laureatów Nagrody Pokojowej Nobla o przystąpienie do komitetu „Nobliści na Rzecz Pokoju na Bałkanach”.

□ Do Sejmu wpłynęły trzy projekty dotyczące Polaków spoza granic kraju. Projekty przygotowane przez AWS dotyczą ustaw o obywatelstwie polskim, o repatriacji i karcie Polaka.

□ Przewodniczącym Sejmowej Komisji ds. Łączności z Polakami za Granicą został działacz ZChN, Ryszard Czarnecki, który zastąpił na tym stanowisku powołanego na ministra kultury A. Zakrzewskiego. Kontrkandydatem Czarneckiego był W. Walendziak.

□ Wizytę w Polsce złożył prezydent Chile - E. Frei, który m.in. otrzymał doktorat honoris causa AGH w Krakowie. Dziennikarze interesowali się podczas wizyty gościa głównie jego stanowiskiem w sprawie przetrzymywania w Anglii gen. A. Pinocheta.

□ W pierwszej połowie maja wizytę w Polsce składa król Belgii Albert II z małżonką. Poza Warszawą para królewska odwiedzi także Wrocław.

□ Poseł KPN-OP, T. Karwowski ujawnił na konferencji prasowej, że premier J. Buzek współpracował z tajnymi służbami PRL-u i mógł się przyczynić do aresztowania szefa gliwickiej Solidarności podczas stanu wojennego. Sprawą zajmie się sąd lustracyjny, do którego premier wniósł wniosek o jak najszybsze zlustrowanie swojej osoby i członków jego gabinetu.

□ Nowymi członkami Krajowej Rady Radiofonii i TV na 6-letnią kadencję z ramienia Sejmu zostali wybrani J. Selin (AWS), były rzecznik rządu i J. Braun (UW).

□ Prezes Związku Polaków na Białorusi, J. Gawin został skazany na zapłacenie wysokiej grzywny za organizowanie nielegalnej demonstracji. Polacy w Grodnie nie uzyskali pozwolenia na protest przeciw ograniczaniu przez władze białoruskie prawa do nauki w języku polskim.

□ Prymas Polski, Józef kardynał Glemp obchodził uroczystości dwudziestą rocznicę otrzymania sakry biskupiej. Z tej

okazji ksiądz Prymas odprawił Mszę św. w warszawskiej archikatedrze.

□ Rada Ministrów wyraziła zgodę na prywatyzację LOT-u. Pierwsze 10% akcji narodowego przewoźnika ma zostać wystawione do negocjacji jeszcze w tym roku.

□ Prywatna stacja telewizyjna Polsat wykupiła 51% akcji Telewizji Bałtyckiej na Litwie. Jest to prywatna stacja, której oglądalność sięga 18% telewizorów litewskich.

□ Francja jest główną przeszkodą w negocjacjach Polski z Brukselą, które dotyczą polityki audiowizualnej. Paryżowi nie podoba się działalność cyfrowej Wizji TV, która jest własnością amerykańską. Głównym konkurentem Wizji w Polsce jest związana z Francuzami Cyfra Plus, należąca w większości do Canal Plus.

□ Polskie huty ograniczą swoje moce produkcyjne, zaś Unia Europejska zgodzi się w zamian na dokładanie do hut pieniędzy z budżetu państwa. I gdzie tu logika... W negocjacjach Polski z UE spory odzew wzbudziła też opinia ambasadora tej organizacji w Warszawie, R. Timansa, który stwierdził, że nasz kraj nie uzyska okresu przejściowego na sprzedaż ziemi cudzoziemcom, co zagwarantowano wcześniej np. Danii, Austrii i Grecji.

□ W pierwszym kwartale tego roku zanotowano kolejny rekord sprzedaży nowych samochodów. Polacy kupili o 6,5% więcej pojazdów niż w analogicznym okresie 1998 r. Zapowiada się więc, wbrew opinii specjalistów, kolejny rekord.

□ Niespodziewane śnieżyce i ulewę spowodowały znaczne straty i przerwanie dostaw prądu w południowo-wschodniej części kraju. Najbardziej ucierpiały okolice Jarosławia. Doszło też do zagrożenia powodziowego.

□ SLD może mieć kłopoty prawne z zarejestrowaniem Sojuszu jako partii. Przyczyną kłopotów postkomunistów i ich przybudówek jest prawicowy Ruch Młodego Pokolenia, który zgłosił wcześniej w sądzie wniosek o zarejestrowanie identycznie brzmiącej nazwy partii.

□ Na tyłach Arsenału w Warszawie ma stanąć pomnik bitwy o Monte Cassino.

□ W Lublinie, a następnie w całym kraju, zapanowała panika związana z informacjami o katastrofie w elektrowni atomowej w Charkowie. W aptekach masowo wykupywano jodynę. Panikę opłynały dopiero oficjalne komunikaty w TV. W Charkowie nie ma żadnej elektrowni, zaś źródłem plotki był reportaż w angielskojęzycznej TV satelitarnej z rocznicy wybuchu w Czarnobylu. Trzeba uczyć się języków lub oglądać programy krajowe.

ODPOWIEDŹ EKSTREMISTY

F. L. Cwik w nr 16 „GK” przeprowadził „gorącą” polemikę z moim felietonem z nr 14 pisma. Gorącą - nie znaczy rzeczową. Nie ustosunkował się do kilku najważniejszych moich tez. Sama forma takiego pisanie, z konieczności skrótowna i prowokująca, ma pobudzać do dyskusji. (...) Dobrze więc, że artykuł „Co ja NATO?” przyniósł żywy odzew. Zaczniemy od wyjaśnień. Nie jestem zwolennikiem Milosevicia, komunizmu, faszyzmu. Swój artykuł napisałem pod wpływem przerażenia związanego z wybuchem wojny w Europie. Jego tezy dotyczyły potrzeby pragmatyzmu, tak w polityce NATO jak i Polski. Wojna to przedłużenie polityki, a ta jest osiąganiem pragmatycznych celów. Rozpoczęcie nalotów nie przybliżyło - moim zdaniem - ani USA, ani UE - do obalenia Milosevicia i rozwiązania sprawy Kosowa. Nawet ją oddaliło, co przyznaje Cwik, wypychając w ręce serbskiego przywódcy poparcie narodu i wyganając ludność albańską z jej domów. Od trudnych negocjacji (dających jednak nadzieję kompromisu) przystąpiono - wg mnie - zbyt pochopnie do „przedłużenia polityki”, które możliwość uregulowania problemu odsunęło, postawiło świat na krawędzi niebezpieczeństwa i doprowadziło do „wyganiańca diabła innym diabłem”, czyli orwellowskiego pomieszania pojęć, w których „wojna to pokój”. Coś z tego udziela się i Cwikowi, który pisze, że „stroną atakującą nie jest NATO”. Rozumiem jego rozumowanie, ale nie zniekształcamy języka i jego pojęć, bo konsekwencją będzie „walka o pokój” i inne językowe bzdury. (...)

Streśćmy teraz tezy Cwika, zwracając uwagę na dokonane przez niego nieścisłości. 1. W „refleksji francuskiej” autor pisze, że celem ataków nie jest Serbia (...), ale rządząca ekipa o komunistyczno-nacjonalistycznym rodowodzie. I dalej, „utożsamianie narodu serbskiego z rządzącą ekipą jest nieporozumieniem. To tak jakby twierdzić, że naród polski wprowadził stan wojenny”. 2. W „refleksji NATO-wskiej” pisze, że nie ma rozbieżności w stanowiskach rządów kierujących Paktem. I stwierdza dalej, że przeciw interwencji są jedynie komuniści i „ugrupowania skrajnie prawicowe”. Pisze też, że istniały podobne interwencje, wymienając: Kubę, Koreę, Wietnam, Panamę, Somalię i komunistyczne zbrodnie w Tybecie czy Afganistanie. 3. W „refleksji polskiej” Cwik stwierdza, że „powinniśmy być wdzięczni USA, że nie przestraszyły się Rosji, jak to ongiś bywało”. Pisze też dalej, że jeżeli Polacy pójdą na wojnę to będą bronić swoich żywotnych interesów. 4. W rozdziale dotyczącym „ciemnowidzenia” znajdujemy fragment: „Nie będzie tak, że z czasem ataki spowodują i zamiast zajmowania pierw-

szych stron gazet zejść do krótkich notatek". Jest też pytanie - „Czy można mieć pretensje do warszawskich powstańców, że Niemcy doszczętnie spalili Warszawę?” (...) Zaczniemy od początku.

Ad. 1. W czasie negocjacji i przed rozpoczęciem nalotów stroną przeciwną była oczywiście serbska ekipa rządząca. Interwencja spowodowała jednak konsolidację Serbów i wzmocnienie Milosevića. Czy o to chodziło NATO? Wydaje się, że liczono, iż po kilku dniach interwencji dojdzie do ustąpienia serbskiego przywódcy. Przeliczono się. Błędem jest uważanie systemu politycznego Serbii za komunistyczną pozostałość. Milosević posiada wyborczą legitymizację swojej władzy (choć Hitler też ją miał). Sytuacja przypomina układ w Polsce, gdzie też prezydentuje postkomunista. Czy Cwik wie, że w jego gabinecie zasiada także np. V. Draskowicz, do niedawna czołowy (...) opozycjonista wobec reżimu; że ideologię, która ukształtowała Milosevića stworzył D. Ciośić, od 1968 r. dysydent i opozycjonista wobec Tity; że za największego „jastrzębia” Serbów uważany jest wicepremier V. Seselj, więzień i zesłaniec w czasach komunizmu, przywódca największej partii opozycyjnej. Proszę autora polemiki o znalezienie jakiegokolwiek siły politycznej w Serbii, która deklarowałaby w tej chwili swój sprzeciw wobec Milosevića. Porównanie ze stanem wojennym w Polsce jest chybione, ponieważ Jaruzelski miał przeciw sobie większość Polaków, a na dodatek stała za nim siła trzeciego państwa.

Ad.2 Zupełne rozmijanie się z prawdą. Holandia czy Czechy różnią się w sprawie interwencji naziennej od innych państw. Poza komunistami, inne zdanie wobec interwencji mają też socjal-demokraci w Czechach czy Seguin we Francji. Listę można by mnożyć.

Nie oceniając słuszności moralnej wystąpienia NATO w obronie prześladowanych Albańczyków, jeszcze raz chciałbym podkreślić, że od momentu pierwszej bomby, która spadła na Jugosławię, żyjemy w innym świecie, a dokonana przemiana jest sprzeczna - moim zdaniem - z polską racją stanu. Złamanie samostanowienia państw jest faktem o trudno przewidywalnych konsekwencjach. Cwik daje przykłady „podobnych” wystąpień. (...) W przypadku Korei istniała rezolucja ONZ i była to wojna dwóch państw. Podobnie w przypadku Wietnamu. W Panamie nie dokonano bombardowań i naruszenia integralności terytorialnej kraju, a aresztowano podejrzanego o handel narkotykami dyktatora. W Somalii wojska występowały z mandatem ONZ, nie atakując, ale rozdzielając walczących. (...) Podane przykłady interwencji komunistycznych Chin czy ZSSR raczej umacniają moją argumentację. Zachód mający być ostoją wartości cywilizacji chrześcijańskiej, powstałej na prawie rzymskim szedł do poziomu systemów wyznających antywartości.

Ciąg dalszy na str. 15



o świata

□ Trwa wojna w Serbii i masowa ucieczka Albańczyków zamieszkających w Kosowie. Państwa NATO coraz częściej mówią o interwencji naziennej, a do krajów sąsiadujących z Serbią kierowani są żołnierze, którzy - jak na razie - zajmują się pomocą humanitarną dla uciekinierów. Misja pokojowa Rosji zakończyła się niepowodzeniem. Duże kontrowersje wywołało zbombardowanie gmachu serbskiej TV. Państwa bałkańskie obliczają obecnie swoje straty poniesione z powodu konfliktu. Albania mówi o 800 milionach \$, Chorwacja o kłopotach z turystyką, Rumunia o kłopotach transportowych, a Bułgarzy o gospodarczej stagnacji.

□ Spotkanie w Waszyngtonie z okazji 50-lecia NATO miało skromniejszy charakter niż to przewidywano. Ustalono nową strategię Paktu, zaś w spotkaniu brali udział także przedstawiciele państw objętych programem „Partnerstwo dla pokoju”. Na szczycie NATO udali się także przedstawiciele najwyższych władz Polski.

□ Słowacja udzieliła zgody na przejazd przez swoje terytorium wojskowych transportów kolejowych NATO. Decyzja premiera Dziurindy spotkała się z protestem współpracującej lewicy, opozycji postkomunistycznej i partii narodowej. Mniej oporów spowodowała podobna zgoda rządu czeskiego, który zezwolił na pobyt samolotów NATO na swoich lotniskach oraz na tranzyty sił Paktu.

□ Rada Federacji Rosyjskiej nie przyjęła dymisji prokuratora generalnego J. Skuratowa, którego usiłował zdymisjonować prezydent B. Jelcyń. Nieoficjalnie mówi się, że dymisja Skuratowa ma związek ze zgromadzonymi przez niego dowodami na temat korupcji najbliższego otoczenia prezydenta.

□ Parlament Europejski zwrócił się do rządu Czech o unieważnienie dekretów prezydenta Benesa z lat 1945-47, które dotyczyły praw obywatelskich i wywłaszczeń Niemców sudetkich. Praga stwierdziła, że moc dekretów dawno już wygasła, zaś stosunki czesko-niemieckie od trzech lat reguluje wzajemne porozumienie.

□ Na grudniowym szczycie UE w Hel-

sinkach ma zapadnąć decyzja o podjęciu rokowań w sprawie rozszerzenia Unii o Litwę, Słowację, Łotwę i Malte.

□ Jan Paweł II złożył na początku lipca wizytę duszpasterską w Armenii. Kościół armeński należy do najstarszych kościołów chrześcijańskich. Od XIV wieku tylko część tego Kościoła przystąpiła do unii z Rzymem, która została zerwana jeszcze w V wieku.

□ Wybory w Turcji wygrała Partia Lewicy Demokratycznej - 23%, przed nacjonalistami - 17% i islamistami z Partii Cnoty - 16%.

□ 15 istnień ludzkich kosztowała masakra dokonana przez dwóch młodocianych bandytów zafascynowanych faszyzmem koło Denver w USA.

□ Prezydent Rosji B. Jelcyń zażądał ułaskawienia wszystkich więźniów skazanych w tym kraju na karę śmierci. Zamiana na dożywocie dotyczy około 300 skazanych już przestępców. Rosja obiecała w ciągu trzech lat od chwili wejścia do Rady Europy znieść karę śmierci całkowicie. Przeciw tej decyzji opowiada się jednak większość rosyjskiego społeczeństwa.

□ Okręty rosyjskiej floty bałtyckiej przeprowadziły jedne z największych od lat manewrów na Morzu Bałtyckim. Podobne manewry odbywają się też na Morzu Czarnym.

□ Tadżykistan podpisał z Rosją umowę o utworzeniu w tym kraju rosyjskiej bazy wojskowej liczącej 6,5 tys. żołnierzy. Umowa została zawarta na 10 lat.

□ Wizytę w Izraelu złożył szef rosyjskiej dyplomacji, I. Iwanow. Mówi się o pewnym zbliżeniu Rosji i Izraela.

□ Fundamentalni islamscy z terrorystycznej organizacji Dżihad oznajmili, że są w posiadaniu broni chemicznej i biologicznej, która zostanie użyta przeciw obiektom amerykańskim i izraelskim.

□ ONZ potępiła Kubę za naruszanie praw człowieka. Rezolucję potępiającą Hawanę przedstawiły Polska i Czechy.

□ Prezydium koncernu południowokoreańskiego Daewoo zatwierdziło jego reorganizację. Koncern pozbędzie się swoich stoczni, fabryki ciężarówek i hoteli Hiltona. Reorganizacja nie dotyczy inwestycji Daewoo w Polsce.

□ Rosyjskie samochody „Łada” i „Wolga” zamierzają powrócić na polski rynek. Pierwsze egzemplarze nowych modeli trafiły już do homologacji, a rosyjska spółka zamierza także zainwestować sporo w reklamę swoich produktów.

□ W obwodzie swierdłowskim na Uralu dokonano zamachu na pomnik Lenina. Podłożona w rocznicę urodzin Lenina bomba pozostawiła z wodza rewolucji jedynie nogi. Na cokole pojawił się napis: „Powróciłem. Zorro”.

Wędrując po Paryżu

RZECZ O JOANNIE D'ARC (1412-1431)

Joanna d'Arc, dzięki niezwykle bogatej dokumentacji z dwóch jej procesów (skazującego w 1431 r. oraz rehabilitacji w 1456 r., jest jedną z najlepiej znanych postaci XV wieku, a jednak i tak pozostaje nieco tajemnicza. Język materiałów procesowych, zredagowany na sposób prawniczy i teologiczny, kontrastuje wyraźnie z wypowiedziami Joanny, wyrażającymi mentalność i kulturę ludową. Przepaść kulturowa oddzielająca Joannę d'Arc od jej otoczenia politycznego, wojskowego i kościelnego w XV wieku, dała historykom i biografom możliwość różnych interpretacji. W historiografii ewolucja jej wizerunku jest nadzwyczajna, co miało również niebagatelny wpływ na obraz Joanny w historii sztuki, różny w gotyku, renesansie, klasycyzmie, romantyzmie. Przyjrzyjmy się więc próbie zrekonstruowania jej biografii...

Urodziła się prawdopodobnie 6 stycznia 1412 r., w rodzinie zamożnych kmieli w osadzie Barrois, która stanowiła miejsce spotkania wędrownych handlarzy, pielgrzymów, duchowieństwa. Z okresu dzieciństwa w dokumentach procesu przywołuje się pobożność i szczególny kult małej Joanny do niektórych świętych, Panny Maryi i Jezusa, a także liczne dzieła miłosierdzia wobec ubogich i częstą samotność przyszłej świętej. Jej sława wiąże się z okresem wojny stuletniej, kiedy po Traktacie w Troyes (1420) i śmierci Karola VI (1422), terytorium Francji zostało podzielone między legalnego władcę - Henryka VI z Anglii, rządzącego z Paryża Północą, oraz samowładczego Delfina Karola - władcę Południa. Joanna pochodziła z regionu na pograniczu obszarów objętych wojną. Wtedy to, ok. 1428 r., Joanna usłyszała po raz pierwszy głosy świętych: Michała, Małgorzaty i Katarzyny, nakazujące jej wyruszenie na północ Francji, wypędzenie Anglików i koronację Karola w Reims. Swoją misję Joanna objawiła w maju 1428 r. w Vaucouleurs przed swą królewską, która po traktowała objawienia młodej wieśniaczki jako szaleństwo i odesłała ją do rodzinnej miejscowości. „Uparta”, próbę swą ponowiła, tym razem z powodzeniem, w lutym 1429 r. wobec samego króla Karola, rezydującego wówczas w Chinon. Poddana przesłuchaniu przez teologów Uniwersytetu w Poitiers Joanna objawiła cztery wyrocznie: odstąpienie Anglików od oblężenia Orléanu, koronację króla w Reims, poddanie Paryża władzy Karola i powrót księcia Orléanu z niewoli w Anglii. Joanna wyruszyła wkrótce na czele oddziału wojsk przeciw Anglikom odnosząc szereg zwycięstw (w maju i czerwcu 1429 r.). Sława Joanny była znana w całej



fot. P. Fedorowicz

Francji i wręcz widziano w niej spełnienie wyroczni Sybilli, iż Dziewica miała ocalić Francję.

Przepowiednie Joanny spełniały się: 17 lipca 1429 r. nastąpiła uroczysta koronacja Karola VII w Reims, zaś 24 grudnia Karol nobilitował Joannę i jej rodzinę. W okresie lat 1429-1430 Joanna prowadziła kampanie na północy Ile de France, jednak podczas oblężenia Compiègne dostała się do niewoli Jana Luksemburskiego, wspierającego Anglików. 26 maja uniwersytet w Paryżu wszczął proces przeciwko Joannie przed Trybunałem Inkwizycji z oskarżenia o herezję! Proces wspierali Anglicy, oddając Joannę pod sąd kościelny, któremu przewodził biskup Beauvais, Pierre Gauchon. Proces Joanny d'Arc miał więc charakter „inkwizycyjny w zakresie wiary”, a wśród oskarżeń wymieniano fakt męskiego odzienia Joanny, zabronionego kanonicznie, próby samobójstwa podczas uwięzienia, wizje uważane za oszustwo i przejaw czarnoksięstwa oraz różne mniejsze przewinienia. Sąd w oparciu o opinie kanoników paryskich uznał Joannę winną kłamstw, podejrzaną o herezję i odstępowanie od wiary, zmuszając do „wyrzeczenia się” swoich błędów 24 maja na cmentarzu w St. Quen. Jednak Joanna ponownie założyła swój męski strój, co spowodowało jej ponowny proces 27 maja 1431 r. Uznana za winną herezji Joanna została spalona na stosie na placu Starego Rynku w Rouen (30 maja 1431 r.).

Tymczasem, w 1437 r. spełniła się trzecia przepowiednia Joanny: wojska Karola VII zajęły Paryż, a w listopadzie 1449 r. Rouen. W 1455 r. na żądanie matki Joanny rozpoczął się ponowny proces inkwizy-

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Człowiek jest
obywatелем świata.

(Aristoteles)

Miłość nie dopuszcza wojny
zwycięży gwałt, egoizm i pieniądze,
żyjący będą mieć prawo żyć,
a zapłatą naszą będzie to,
że uwierzyliśmy w ten raj,
zanim go ujrzeliśmy.

(Raul Follereau)

cyjny, w którym nowy Inkwizytor, dominikanin Jean Bréhal przychylnie odniósł się do postaci bohaterki Francji. 7 lipca 1456 r. w pałacu arcybiskupim w Rouen, Trybunał Papieski pod przewodnictwem arcybiskupa Reims, Juvénal des Ursins, anulował wyrok skazujący Joannę d'Arc jako nieważny i dokonał jej rehabilitacji. Tyle faktów z historii Francji XV wieku; odtąd wizja Joanny d'Arc ulegała ewolucji w różnych okresach dziejów Francji i Kościoła.

Za jej życia, sława Joanny była olbrzymia („od pasterki trzody na czele wojsk królewskich”, jak pisanio). Po śmierci liczne miasta, jak Bourges i Orléans, czciły jej pamięć żałobnymi mszami w rocznicę śmierci. Epoka humanizmu nieco usunęła w cień jej sławę, eksponując znaczenie monarchii jako wyzwoliczki Francji. Wiek XVII odnosił się także negatywnie do postaci Joanny, której „gotycki” charakter szokował klasycyzującego ducha epoki. Czasy oświecenia z pozycji racjonalizmu również nie oszczędziły Joanny, jak świadczy o tym pisma Voltaire'a i Beaumarchais. Mit Joanny wiele zawdzięcza natomiast poetom romantycznym, Anglikowi Robertowi Southey i Niemcowi Schillerowi, podobnie - czasy restauracji monarchii lipcowej widziały w osobie Joanny wzór „francuskiego patriotyzmu”. Po wojnie 1870 r. Joanna d'Arc uchodziła za symbol nadziei i francuskiego rewanżu, co sprzyjało, w atmosferze lat wojny światowej 1914-1918 ogłoszeniu przez Kościół Joanny d'Arc - błogosławioną w 1909 r. (pontyfikat Piusa X), a następnie świętą i patronką Francji w 1920 r. (papież Benedykt XV). Z dzisiejszej perspektywy historycznej należy stwierdzić, że Joanna d'Arc, wieśniaczka i analfabetka, stała się symbolem odnowy Francji w XV wieku, rozdartej przez wojnę, potęgającej ubóstwo materialne i duchowe. Jej głęboka wiara i powołanie miały ogromny wpływ na dzieje Francji.

DARIUSZ DEUGOSZ

JESTEŚMY Z TOBĄ OJCZE ŚWIĘTY PIELGRZYMKA PODWÓRKOWYCH KÓŁEK RÓŻAŃCOWYCH

Pierwszy dzień wiosny był w tym roku w Polsce chłodny i deszczowy. Jasna Góra rozbrzmiewała jednak radosnym gwarem. Przybyły tu bowiem, na swoją pierwszą pielgrzymkę, dzieci - członkowie Podwórkowych Kółek Różańcowych. Na dziedzińcach, w przejściach, na wałach, w salach i kaplicach - wszędzie - pełno było większych lub mniejszych, kolorowych grupki dzieci. Górowały nad nimi transparenty lub emblematy z nazwami parafii i miejscowości, z których przyjechały. Niektórzy paradowali w pięknych regionalnych strojach. Przyjechali autobusami w zorganizowanych grupach lub przybyli indywidualnie - pociągami i samochodami. Byli z nimi księża, siostry zakonne, katecheci i rodzice - łącznie ponad 10 tys. pielgrzymów. Przed rozpoczęciem uroczystego, wspólnego spotkania, dzieci wraz z opiekunami szczerze wypełniły Kaplicę Cudownego Obrazu i bazylikę a także przyległe przedsionki i dziedzińce.

Inicjatywą pielgrzymki-spotkania wyszła z Radia Maryja, z którego raz w tygodniu, nadawany jest (prowadzony na „żywo”) program dla dzieci, w którym 12-letnia Magda Buczek zachęca młodych słuchaczy do codziennego, wspólnego - w kręgu rodzinnym lub w gronie koleżeńskim - odmawiania dziesiątki Różańca. To ona była pomysłodawcą zakładania dziecięcych grup modlitewnych. Pierwsze Koło założyła 14 września 1997 r. na swoim podwórku, we wsi Łaziska Górne.

W sobotnie wieczory, na falach Radia Maryja, miły, serdeczny głosik tej niepospolitej małej Apostołki dociera do setek tysięcy polskich dzieci, mieszkających w różnych zakątkach naszej Ojczyzny, jak i rozsianych po całym świecie. Madzia zachęca je do żarliwej modlitwy i ofiary. Tłumaczy dzieciom, czym jest różaniec o który prosi nieustannie Matka Boska. Modlitwa zwyczajna, ale jakże piękna i pełna treści, którą odmawiała Maryja wraz z Bernadettą podczas objawień w Lourdes, z Melanią i Maksyminem w La Salette, z Łucją, Hiacyntą i Franciszkiem podczas objawień w Fatimie.

W chwili obecnej liczba dzieci należących do wspólnoty Podwórkowych Kół Różańcowych (potwierdzeniem jest legitymacja) przekracza 20 tys. dzieci mieszkających w różnych regionach Polski, a także w Szwecji, Niemczech, USA, we Włoszech, Czechach, na Litwie a nawet na Madagaskarze.

Spotkanie w Częstochowie, przed cudownym wizerunkiem Maryi - Królowej Polski, gdzie bije serce naszego narodu, było pierwszym bezpośrednim spotkaniem dzieci, które znalazły się dotychczas tylko z anteny Radia Maryja. Po serdecznych słowach powitania, skierowanych do piel-

grzymów przez ojców redemptorystów, na czele z dyrektorem Radia Maryja - o. Tadeuszem Rydzykiem oraz gospodarzy Jasnej Góry - ojców paulinów i gromkich śpiewach przywitała się z dziećmi Madzia Buczek. Przedstawiła Matce Bożej



Madzia Buczek

wspólne intencje wszystkich uczestników pielgrzymki, którzy przybyli tu, aby modlić się za Ojca Świętego, Jana Pawła II, za Jego pielgrzymkę do Polski i za przeprowadzenie nas w III tysiąclecie chrześcijaństwa, za Radio Maryja, za misję, za dzieci nienarodzone i o rozwój Podwórkowych Kół Różańcowych.

Madzia rozważała pierwszą tajemnicę radosną - Zwiastowanie Maryi Pannie następującymi słowami: „Niepokalana Maryjo, ucz mnie radosnego posłuszeństwa słowu Bożemu, spraw, abym zawsze wybierała to, co podoba się Bogu, a porzucała złe pragnienia... Pozwól mi usłyszeć w sumieniu głos Anioła Stróża, który uczę czego ode mnie oczekuje Bóg”.

Madzia to dziewczynka, które zna cierpienia - nie może bowiem poruszać się o własnych siłach i dlatego jej świadectwo wiary i miłości było tak wzruszające.

W południe nastąpiło włączenie się pielgrzymów w audycję Radia Maryja i odmówienie wspólnie z ks. bp A. Długoszem z Częstochowy modlitwy *Anioł Pański*. Ks. biskup przypomniał dzieciom prośbę Ojca Świętego, aby rodacy wspierali Go modlitwą: „Módlcie się za mnie, nie zostawiajcie mnie samego”. Łączono się zatem duchowo z Ojcem Świętym, który w tym samym czasie odmawiał *Anioł Pański* na placu św. Piotra w Rzymie.

Następnie ks. bp Długosz przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię. Wyrzucił w niej radość ze spotkania z dziećmi, które podjęły wezwanie Maryi: „Odmawiajcie różaniec - zachęcał - w codzienną dziesiątkę wplatajcie swe radości, smutki i podniosłe chwile swego życia i łączcie je z rozważaniem wydarzeń z życia Jezusa i Maryi...”. W intencjach Mszy św. dzieci szczególnie prosiły o siły i zdrowie dla

Jana Pawła II oraz o wielkie owoce zbliżającej się pielgrzymki do Polski, a także o Boże miłosierdzie dla całego świata, o to, by Polacy mądrze i pokojowo rozwiązywali swe problemy, a także o to, żeby dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych były Apostołami Jezusa, i o siły i dary Ducha Świętego dla rodziców, katechetów i nauczycieli, za chorych i cierpiących oraz za wszystkich pracujących w Radio Maryja, by pełnić mogło swoje posłannictwo w służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Pod koniec uroczystego spotkania w jasnogórskiej bazylice odczytano telegram, który został wysłany do Jana Pawła II: „Ukochany Ojcie Świąty! Dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych z całej Polski przybyły dziś na Jasną Górę, aby modlić się za Ojca Świętego... Prosimy, aby Jasnogórska Pani przyprowadziła Ojca Świętego do naszej Ojczyzny. Dzięki posłudze Radia Maryja, Polacy w Polsce i poza jej granicami, łączą się w modlitwie za Najwyższego Pasterza Kościoła. Tu na Jasnej Górze, dzieci z całej Polski wołają: Nie zostawimy Cię Ojcie Świąty! Jesteśmy z Tobą w codziennym różańcu... Prosimy o Twoje błogosławieństwo dla Podwórkowych Kółek Różańcowych i dla Radia Maryja, które chce być zawsze wierne Tobie. Z synowskim oddaniem, ci, którzy spotykali się u stóp Jasnogórskiej Pani”.

Zgromadzeni pielgrzymi, mali i duzi, zaakceptowali treść telegramu gromkimi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Ojciec Świąty”.

Blisko trzygodzinne modlitewne spotkanie dobiegło końca. Dzieci zachowywały się podczas niego wspaniale, były wyciszone i skupione. Po zakończonej Mszy św. tylko niewielu miało ochotę opuścić bazylikę - były więc jeszcze śpiewy z gitarą, rozmowy z Madzią i z o. Rydzykiem. Madzia Buczek gorąco prosiła wszystkie dzieci o współdziałanie z Maryją w walce ze złem i wypraszenie błogosławieństwa dla Polski, Kościoła i całego świata, a także o łaskę tego, by to Ojciec Świąty Jan Paweł II wprowadził świat w III tysiąclecie chrześcijaństwa. Madzia zachęcała dzieci do tworzenia nowych kół, i to zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Nazwiska wszystkich dzieci będących członkami Podwórkowych Kółek Różańcowych zostaną umieszczone w Księdze Pamiątkowej, która wręczona będzie Ojcu Świętemu podczas najbliższej wizyty w Polsce.

Zgłoszenia do Podwórkowych Kółek Różańcowych można przysyłać pocztą, pisząc pod adresem: Madzia Buczek, ul. Mikołowska 12, 43-174 Łaziska Górne, Pologne lub pocztą e-mailową (internetem): madzia@alpha.pl podając swoje nazwisko, imię, datę urodzenia, dokładny adres oraz listę wszystkich dzieci i dorosłych należących do Koła.

ELŻBIETA OLSZAK



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

En breff

□ D'après les fonctionnaires européens qui négocient l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne, les Polonais retardent le processus des négociations et ne seront pas prêts à rejoindre les „15” à la date que les responsables polonais ont eux-mêmes fixée. Retard dans l'adaptation de la législation polonaise aux normes de l'Union, manque de préparation des négociateurs polonais se rendant à Bruxelles, manque de coordination entre les services participant aux négociations: ce sont les trois reproches qui sont le plus souvent avancés à l'encontre de la Pologne. Jan Kułakowski, le négociateur principal, répond que les exemples donnés par les fonctionnaires européens ne sont que des exceptions et pense que les retards sont du côté de l'Union en raison de la lourdeur de la bureaucratie qui règne à la Commission européenne.

□ Le ministère de l'Intérieur a publié un rapport sur la corruption qui règne dans l'administration centrale et les collectivités territoriales en Pologne et qui a augmenté de 50% entre 1992 et 1998. En 1998, on a découvert près de six millions de zloty de pots de vin et trente-sept personnes ont été arrêtées. Mais ce n'est que la partie visible de l'iceberg. Personne n'y échappe: fonctionnaires, douaniers, médecins et auxiliaires médicaux, tout le monde est épinglé par le rapport qui s'est retrouvé sur le bureau des députés.

□ Le négationnisme a atteint la Pologne. Dans un livre, un universitaire d'Opole met en doute l'extermination des Juifs et l'existence des chambres à gaz. Il a été suspendu par son université et risque des poursuites judiciaires.

□ On reproche à l'Etat la lenteur de la privatisation. Dix ans après l'entrée de la Pologne dans l'économie de marché, il y a encore deux mille entreprises publiques.

□ Sombre record pour la Pologne: avec la moitié des demandeurs d'emploi qui a moins de trente-cinq ans, c'est le pays où les chômeurs sont les plus jeunes. Chez les chômeurs de longue durée de moins de vingt-cinq ans, 70% sont sans qualification. Parallèlement, trois cent seize mille retraités (dont 42% de femmes) occupent encore un emploi avec un salaire réduit.

Vu en Pologne

□ 22 kilomètres de camions en file indienne, dès 5 heures du matin, attendant le contrôle douanier pour sortir de Pologne. Combien de temps d'attente pour les derniers arrivés? Qui se préoccupe des conditions précaires des routiers avec le manque de toilettes et de douches?

□ De la frontière à Varsovie, environ cinq cents kilomètres d'ornières rendant la circulation difficile et exigeant la plus extrême

me des attentions. Il y a quand même des portions qui ont été réparées, soit en totalité, soit partiellement avec le rebouchage des seules ornières (souvent il n'y en qu'une de rebouchée sur plusieurs kilomètres). D'après les statistiques, il n'y a que 25% des routes nationales qui sont en bon état.

□ Quelques contrôles radar, contrés par les appels de phare que se font traditionnellement les automobilistes polonais. Les autorités se plaignent du niveau des accidents mortels. Mais l'état lamentable des routes polonaises, même s'il n'est pas le seul responsable, doit être une des raisons principales, combinée avec la vitesse et l'alcool au volant.

□ Des femmes forcées à se prostituer sur le bord de la route. Tirées de force d'Ukraine, de Russie ou d'ailleurs, elles sont soumises à la dictature de leurs souteneurs et font l'objet d'un véritable commerce entre les bandes maffieuses agissant dans toute l'Europe.

□ Des trottoirs et des rues de plus en plus défoncées à Varsovie, une ville de plus en plus asphyxiée par la circulation automobile. De plus en plus de monuments à la mémoire des victimes des atrocités du nazisme et du communisme. Je ne veux pas du tout dénigrer ce que l'on fait pour honorer ceux qui sont morts pour la défense de la liberté et la dignité de l'homme, mais je me demande si l'on ne ferait pas mieux de ne consacrer qu'un seul monument, une fois pour toute, à la mémoire de toutes les victimes, sans en oublier aucune; pourquoi pas sur la place de la Victoire, non loin du tombeau du Soldat inconnu, à la place d'un immeuble de bureau projeté par un architecte britannique qui ne fait pas l'unanimité en Pologne? La multiplication actuelle occupe de la place et doit coûter des sommes importantes. Un seul monument, au moment où l'argent fait défaut, permettrait de faire des économies d'échelle et de dégager des fonds pour la réfection des rues et des trottoirs par exemple.

□ A Varsovie toujours, la frénésie de construction n'a pas faibli. On construit partout: n'importe où, n'importe comment, n'importe quoi, me semble-t-il. Y a-t-il vraiment un plan d'ensemble dans tout cela? □ Le formidable élan humanitaire pour venir en aide aux Kosovars. L'initiative gouvernementale et non gouvernementale n'a pas fléchi.

□ Des tempêtes de neige et un froid hivernal, sur la capitale comme sur tout le pays, un mois après le début du printemps.

□ Une histoire française publiée dans un recueil d'histoires se voulant drôles: - *Pourquoi les Français n'aiment pas les cigognes? Parce qu'elles leur mangent leurs grenouilles.*

Listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani Mario.

Do mojego małżeństwa podeszłam w pełni odpowiedzialna za dobro rodziny. Ponieważ mąż pracował, ja zarabiałam znacznie mniej, starałam się jak najwięcej obowiązków przejąć, aby on mógł zająć się wyłącznie sprawami zawodowymi. Wkrótce przyszedł na świat dzieci, dla dobra dzieci i rodziny zrezygnowałam z pracy zawodowej. Jednakże praca w domu - jakże niedoceniana ciagle - zajmowała mi tak wiele czasu, że zaczęłam sobie nie radzić. Kiedy jeszcze do codziennych obowiązków zaczęły dochodzić choroby dzieci, nieprzespane noce, zaczęłam się załamywać. Prosiłam męża o pomoc, wspominając, że zawsze starałam się go odciążyć od spraw domowych, ale teraz po prostu już nie mam siły. Mamy troje bardzo udanych dzieci, uczą się w szkole dobrze, ale to także dlatego, że ja „gonię” do nauki, zawsze wiedzą, że przełączam zeszyty czy wszystko jest przygotowane na następny dzień do szkoły. Mam wyniki mojej pracy. Ale to mi już nie wystarcza, tracę kontakt z mężem, poczuł się na zawsze zwolniony z obowiązków rodzinnych. Owszem, w niedzielę, gdy idziemy z całą naszą trójką do kościoła jest dumny, „głowa rodziny”, ale zupełnie nie chce przyjąć do wiadomości tego, że ja już nie mogę dłużej być sama, albo nie chce tego zauważyć, albo mnie po prostu lekceważy. Pomimo tego, że on jeździ samochodem tylko do pracy, a ja ciągle gdzieś muszę wozić dzieci, to on ma oczywiście lepszy samochód. Argumentem jest zawsze to, że to on pracuje. Nie mogę powiedzieć nic złego na niego jako ojca, widzę, że dzieci bardzo kocha i jest z nich dumny, ale ja gdzieś się zagubiłam w tej rodzinie. Czuję się zepchnięta na margines całej rodziny. Chciałabym podjąć pracę, ale mąż wtedy mówi: „Czy wyobrażasz sobie rodzinę, kiedy matki nie ma w domu?” Tak właściwie i ja uważam. Teraz dom jest zadbane i dzieci, i mąż. Ale gdzie „ja” jestem? Jak przekonać męża, że ja też powinienam mieć jakieś prawa i choć małe uznanie, podkreślenie, że to wszystko tak funkcjonuje dzięki moim wyrzeczeniom i z pracy, i niemal z samej siebie. Całkowicie poświęciłam się rodzinie. Jak mam przekonać męża, żeby to zrozumiał?

EWELINA

Droga Pani Ewelino.

Istnieje stereotyp funkcjonujący jeszcze w wielu rodzinach, szczególnie polskich, że mąż pracuje, a żona „poświęca” się, albo dla rodziny lub też dla kariery męża. Wszystko pięknie wygląda na początku, przy wspólnym ustalaniu rodzinnych obowiązków. Jednakże partner, który ustępuje dla drugiego ułatwiając mu ka-

riere, powinien zachować jednak trochę egoizmu, aby też mieć coś dla siebie. Piszę partner, a nie kobieta, bo coraz częściej się zdarza, że to kobieta robi karierę zawodową, a mąż przejmując rolę pracownika domowego. Nie lubię określenia, że ktoś się dla rodziny poświęca. Szczególnie matki, które „poświęcają” się dla dzieci, potrafią potem przez całe dorosłe życie im wypominać, ile to osobistych wyrzeczeń wymagało ich wychowanie, wykształcenie, itp. Wiadomo, że powołanie na świat dzieci jest dla rodziców ogromnym szczęściem, ale łączy się z różnymi wyrzeczeniami. Pamiętajmy, że podejmujemy je dla dzieci z miłością i odpowiedzialnością, i traktujemy jako dobrze spełniony obowiązek, a nie poświęcenie. Ale to uwaga raczej na marginesie naszych rozważań. Natomiast w Pani przypadku radzę szczerze porozmawiać z mężem o tym, że czuje się Pani nie doceniona, że w okresie kiedy dzieci były małe, a on robił zawodową karierę, Pani wybrała dom jako najważniejszy. I mam nadzieję, że nadal będzie on najważniejszy, ale teraz Pani także chciałaby zmienić te układy i poprosić lub nawet zażądać kategorycznie, aby mąż zadeklarował swoją pomoc w domu i przy opiece nad dziećmi. Może on przejmie sprawy sportu, czy pilnowanie nauki i domu. Ale ważne jest także, aby Pani znalazła coś interesującego dla siebie. Jeśli nie musi Pani zarabiac, proszę się zastanowić, co Pani bardzo lubiła robić, jakie miała hobby dawniej. Może to były zainteresowania sztuką czy literaturą, czy historią. Może Pani odnaleźć biblioteki polskie w Paryżu; także przy merostwach są różne kółka zainteresowań. Koniecznie trzeba mieć trochę instynktu zachowawczego czy, jak kto woli, trochę egoizmu, aby siebie zobaczyć także w innej roli.

Zmiana taka jest dość zasadnicza i musi Pani mieć świadomość trudności wynikających z wytrwania w niej, ale warto się potrudzić dla własnego dobra, a także dla dobra rodziny. Pani satysfakcja z życia niewątpliwie wpłynie korzystnie na domową atmosferę. To z pewnością spodoba się i dzieciom, i mężowi, a Pani wniesie do domu coś nowego, coś własnego, co Pani da satysfakcję. Dla każdego jest bardzo ważne, aby nie czuł się przez rodzinę tak zdominowany, aby ciągle musiał rezygnować z własnych psychicznych potrzeb. Ale o to trzeba zadbać i konsekwentnie przeprowadzać. Odszukuje się wtedy wiarę w siebie, że można także na innym polu, nie tylko domowym, zaistnieć. Czasem ludzie niezrozumiani w rodzinie, wykorzystywani przez najbliższych, ograniczają swoje „bunt” do narzekania, gdyż to jest najłatwiejsze, przyjąć rolę ofiary. Ale z narzekania i poczucia krzywdy nie konstruktywnego nie powstanie. Dlatego proponuję głęboko to przemyśleć i spróbować robić coś tylko dla siebie.

Zyczę energii w konstruktywnym działaniu i serdecznie Panią pozdrawiam.

MARIA TERESA LUI



własnym głosem z Polski

Ludziłem się, jak chyba większość moich rodaków, że lustracja przebiegnie gładko, będzie miała charakter ozdrowieńczy, oczyszczający gestą atmosferę pomówień, podejrzeń i dwuznaczności. Dotknę, a może nawet i zaboli, trochę osób słabego charakteru i niejednoznacznych poglądów, którzy mimo grzechu współpracy z peerelowskimi tajnymi służbami zrobili potem karierę polityczną w dzisiejszej Polsce, a teraz stanowią poważne zagrożenie dla interesów Kraju. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Moskwa wiele może o nich wiedzieć i w odpowiednim czasie tę wiedzę wykorzystać.

Lustracja, wbrew pozorom, okazuje się operacją nie tylko etyczną, ale w pierwszym rzędzie pragmatyczną i dotyczy przede wszystkim elit politycznych, choć w dalekiej perspektywie posiada też sens dydaktyczny. Pamiętać należy, że wszystkie wywiady na świecie najwyższą ceną sobie ludzi wpływowych, zajmujących eksponowane stanowiska w państwie i dlatego właśnie członkowie rządu, prezydenci, premierzy, senatorowie i posłowie muszą być poza wszelkim podejrzeniem. Odnosi się to nawet - jak mogliśmy się ostatnio przekonać - do prezydentów największych mocarstw, a cóż dopiero do sterników kraju średniej wielkości. Co prawda hipoteza, że Monika Lewińska dała się molestować Clintonowi z inspiracji jakiegoś wywiadu, na pewno nie polskiego, jest dość mało wiarygodna, ale wcale nie nieprawdopodobna.

Historia dowodzi, w tym naszego kraju również, że gdyby niektórzy narodowi przywódcy, powiedzmy choćby Powstania Listopadowego, uchodzący w swoim czasie za wielkich patriotów, a w rzeczywistości będący na usługach cara Mikołaja, byli wcześniej przez lud stołecznej Warszawy zlustrowani, Powstanie miało by znacznie większe szanse powodzenia i być może zakończyłoby się zwycięsko. A wtedy Polska odzyskałaby niepodległość o 80 lat wcześniej. Przeciwnikom dzisiejszej lustracji powinno to dać wiele do myślenia. Niestety, nasi ówcześni generałowie, poprzędnicy Jaruzelskiego, Chłopicki i Skrzynecki byli na usługach cara i uczynili wszystko co mogli, a mogli dużo, żeby powstanie się nie udało. Ale o tym naród nasz, łącznie z historykami, dowiedział się dopiero po fakcie, a większość Polaków szczegółowej wiedzy na ten temat do tej pory nie posiada.

Ale to oczywiście odległe czasy, choć nic nie stoi na przeszkodzie, żeby z nich także czerpać nauki. Ukazują one wyraźnie, że - oprócz patriotów - i zdrajcy pośród nas się zdarzali. W Powstaniu Warszawskim też byli, tyle że nie wśród przywódców, lecz w oddziale komunistów, którzy

potem przedarli się na Pragę i zdali sprawozdanie swoim szefom z NKWD o przebiegu klęski. Jednakże w PRL-u było ich o wiele więcej niż pod zaborami i pod okupacją razem biorąc, i dlatego rzeczywiście jest dość naiwne mniemanie, że obecna lustracja przebiega łatwo i bezkolizyjnie. Przyznaję samokrytycznie, że sam niedawno należałem do tej grupy prostolinijnych prostaczków, ale obserwując co się dziś dzieje na naszej scenie politycznej, zmuszony jestem zmienić zdanie. Okazuje się, że dla politycznych nieudaczników, którzy za wszelką cenę pragną zaistnieć publicznie, nawet najdoskonalsze procedury lustracyjne są niezbyt doskonałe. Korzystając z nadarzającej się okazji, także nieliczni sławni psychopaci, próbują się przypomnieć krajowej publiczności. SB było bowiem tak podejrzliwe i prymitywne, że niejednokrotnie osoby chore psychicznie brało za opozycjonistów. I odwrotnie - opozycjonistów brało za wariatów. Dziś, niektórzy z tych pacjentów klinik psychiatrycznych, dyskontując przyklejoną im przez służby specjalne PRL-u opozycyjność, żerują bezkarnie na oświecimskim Zwirowisku.

Istnieje prawdopodobieństwo, że jeden z takich niezrównoważonych, nie tylko politycznie, osobników, rzucił cień podejrzenia na premiera Jerzego Buzka, iż współpracował on z esbecją. Marian Krzaklewski poręczył swoją głową za Buzka. To samo zrobił szef UOP-u Janusz Pałubicki, którego można posądzać o brak elegancji, ale nie brak mu uczciwości i przyzwoitości. Sposób oszkalowania Jerzego Buzka, najpierw przy pomocy mediów, a dopiero później przy wykorzystaniu istniejących procedur, stawia pod dużym znakiem zapytania intencje autorów tego spektaklu i bardzo szkodzi polskiej racji stanu. Ostatnio właśnie, daje się zauważyć, że znacznej liczbie polityków bardziej leży na sercu interes swego ugrupowania niż interes Kraju. Warto też zaznaczyć, że lustracją zajmują się w Polsce nie tylko media i rzecznik interesu publicznego, ale stała się ona tematem codziennych konwersacji na wszystkich imprezach i biesiadach towarzyskich. Jedni drugich podejrzewają o agenturalność i robi się w ogóle bardzo nieprzyjemnie. Przeciwników lustracji niezwykle to cieszy, gdyż utwierdza ich w przekonaniu, że mieli rację, albowiem zamiast uzdrowić atmosferę, operacja ta wyzwoliła demony intryg i wzajemnych oskarżeń. Dystrybucja wszelkich bredni odbywa się na tak masową skalę, że najstarsi ludzie tego nie pamiętają. Ja też.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

MIĘDZY PRZYPADKIEM A PRZEZNACZENIEM

Odwieczna, niezgłębiona, bo transcendentna, tajemnica determinizmu dziejów i dowolności zdarzeń i zachowań. Można zgłębić wszystkie poznawalne ludzkim rozumem doktryny filozoficzne, można - chętnie lub naiwnie - powiedzieć „już wiem”, a i tak stanąć w końcu kiedyś z rozwartą buzią w oczarowaniu lub przerażeniu i nie rozumiejąc niczego powtarzać „nie do wiary”!

„Dlaczego właśnie mnie to spotyka?” - pytamy z wyrzutem lub zachwytem, szukając ludzkiej logiki i sensu doświadczających nas wydarzeń i miłości. Tymczasem, odpowiedź tkwi w zupełnie innym choć przecież typowo ludzkim - sposobie poznawania świata i siebie, rozumowania i odnajdywania sensu istnienia - w wierze. Czy danej każdemu „sprawiedli-

wie” i raz na zawsze? Wszak niepoprawny człowiek zawsze będzie próbował szukać jakichś małych kryteriów wymierzenia przestrzeni między zbiegiem okoliczności a bezpośrednią, namacalną ingerencją Opatrzności i cudu.

Przecież wystarczyłoby, żebyś wyjechał jedną setną sekundy później, a umknąłbyś swojemu przeznaczeniu czołowego zderzenia lub... nigdy nie poznał tej jednej jedynej osoby, bo spóźniłeś się na pospieszny z Poznania, którym odjechała w inną, nigdy nie dokonaną, nieprzeczuwaną nawet przyszłość. Namiastkę świadomości o tym niemal nieprzewidywalnym daje - po wielu latach wypowiedziane ze zdziwieniem, z żalem - „Nigdy nie przyszło mi nawet do głowy, że niefrasobliwym, przez ramie rzuconym ci - *część, do jutra* - zegnamy się na całą wieczność dalszego ziemskiego osobnego życia, że nie zobaczę cię już więcej”.

Chyba Kieślowski nakreślił kiedyś deprymujący w końcu film - jak gdyby według trzech, po kolei realizowanych, scenariuszy - kiedy drobny zupełnie przypadek wydaje się decydować „za nas”, bez naszego udziału, o tym, kim się staniemy - bohaterem czy przestępcą, co nas zagarnie, co nami zawładnie - Dobro, czy Zło. Czyżby rzeczywiście, to okazja czyniła złodzieja? Film mówi o zastraszającej bezwładności relatywizmu, tyle że nie

wiadomo już w końcu - postaw, człowieczeństwa, przeznaczenia, czy tylko towarzyszących im dekoracji. Nie sposób uniknąć w tym kontekście, jakże dramatycznych swą aktualnością odniesień do genezy wojen, do roli w niej bezinteresownej, bezpodstawnej, a zgeneralizowanej do ślepoty nienawiści. Gdzie przebiega w tym wynaturzeniu granica między nie-szczęśliwym zbiegiem przypadków, a jakimś fatum, niezrozumiałym dla nas - pod bombami - przeznaczeniem?

Czy nieprawdopodobny zbieg okoliczności jest jeszcze wciąż tylko zwykłym przypadkiem, wynikającym jedynie z chłodnego rachunku prawdopodobieństwa lub jakiegoś pogańskiego futa szczęścia czy już znakiem przeznaczenia, ba, bezpośredniej interwencji Opatrzności? Oto pytanie, które po cichu nurtuje pewnie każdego, komu wydaje się, że może doświadczyć czegoś wyjątkowego, a kto nie śmie w to zbyt pochopnie wierzyć, bo nie śmie na każdym kroku absorbować bezpośrednio i imiennie do swych małych, przyziemnych w końcu kłopotów, wyborów, chwil szczęścia sprawczych sił Transcendencji, skoro wcześniej otrzymał już Dar rozumu i wolną wolę, by czynić sobie Ziemię poddaną. A jednak starzy górale powiadają - „Jok by ci Pon Jezus palcem pokozol”, ale jeżeli tak, to zostawmy to dla siebie.

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francja świat

27 marca nad Serbią strącony został amerykański bombowiec F-117 A, mający reputację samolotu niemożliwego do wykrycia przez radary - jedno z największych i najkosztowniej-szych osiągnięć amerykańskiej technologii wojskowej. Do tej pory nie wiadomo, jak to się stało że serbskim (a w tym wypadku prawdopodobnie czeskim) radarom udało się namierzyć tego czarnego potwora przypominającego nietoperza. Na Zachodzie wywołało to konsternację, w Serbii drwinę. „Nie wiedzieliśmy, że jest niewidzialny” - można było przeczytać na transparentach ludności manifestującej w Belgradzie.

Stany Zjednoczone do akcji w Jugosławii wprowadziły jeszcze jedno „arcydzieło” wojskowości - samolot B-2 przewyższający doskonałością i F-117 A i wszystko, co w tej dziedzinie zdołano do tej pory wymyślić.

Armia amerykańska, o ile wierzyć informacjom, posiada na składzie 9 takich samolotów - bombowców. Każdy z nich kosztował około 12 miliardów franków!!

Wszystkie stacjonują w stanie Missouri i dwa z nich oddane zostały na potrzeby NATO w Jugosławii.

Samoloty te mogą przelecieć bez tankowania paliwa 11 tysięcy kilometrów i do obsługi potrzebują tylko dwóch ludzi - pilota i nawigatora. Wprowadzone zostały do obiegu w 1997 r., choć od samego początku istniało podejrzenie, że w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, a zwłaszcza w czasie deszczu, tracą niektóre ze swych cennych właściwości.

Na czym polega tajemnica - jak się okazało dosyć względna - ich niewidzialności? Przede wszystkim na braku powierzchni pionowych. B-2 przypominają w kształcie rybę raję lub, jak kto woli, naleśnik. Przy ich produkcji stosowane są poza tym specjalne materiały i farby. Chodzi o to, by samolot nie odbijał fal radarowych, co pozwala go zlokalizować lub by powodował, że zbaczają one z drogi, osłabione i rozszczepione. W konsekwencji, obrona przeciwlotnicza przeciwnika na swych ekranach radarowych otrzymywał ma tylko nikłe echo, podobne do tego, które daje mały samolot turystyczny.

B-2 to rezultat „zimnej” wojny. Od końca 1978 r. stanowił tzw. „black programs” - ściśle tajnych programów zbrojeniowych, podjętych przez ekipę prezydenta Cartera. Po 1981 r. i wyborze Reagana na szefa Białego Domu, gdy rywalizacja ze Związkiem Radzieckim stała się szczególnie ważna, Pentagon postanowił wyposażać się w supernowoczesną broń. Chciał posiadać samolot zdolny do niszczenia silo-

sów z radzieckimi raketami atomowymi i ruchomych wyrzutni rakiet SS-24 i SS-25. Rozwiązanie zaproponowała spółka Northrop, założona przez wybitnie uzdolnionego konstruktora i inżyniera Jacka Northropa. Przedstawiła ona Pentagonowi projekt „latającego skrzydła”, opierający się na innym, istniejącym już „black program” - na F 117 A. Samolot ten, którego zasadniczą zaletą było odwracanie uwagi radarów, użyty został przez Stany Zjednoczone w Panamie, w czasie operacji przeciwko pułkownikowi Noriedze, następnie podczas wojny w Zatoce Perskiej. Teraz, F 117 A zrzucają bomby na Belgrad. Wzorowany na nim B-2 skonstruowany został z myślą o atomowym starciu z ZSRR. Z chwilą zakończenia „zimnej” wojny, zaczęto mu jednak stawiać inne zadania i poddano go transformacjom, dostosowując do operacji o znacznie słabszym nasileniu. Koszty tych transformacji, tak jak poprzednio produkcji, są jednak astronomiczne i wielu ludziom, w tym także członkom Kongresu, wydają się absurdalne. Kilka lat temu sądzono, że nowoczesna wojna, w której niszczy się wojskowe możliwości przeciwnika będzie „wojną czystą”, bez strat w instalacjach cywilnych i bez ofiar w ludziach.

Obecna wojna o Kosowo dowodzi, że nie jest to możliwe. Mimo najdoskonalszej technologii, nie udaje się ustrzec błędów i zapobiec ofiarom w ludziach. Każda wojna jest wojną.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

AUSTRALIA

◆ Znaną polską pisarką, publicystką i nauczycielką wśród australijskiej Polonii jest Anna Wiciak-Suchnicka pochodząca rodem z Białorusi, gdzie urodziła się w 1910 roku w miejscowości Homel.



W okresie II wojny światowej aresztowana przez NKWD i wywieziona do pracy przymusowej w Kazachstanie (1940-1943). Studia: dwa i pół roku medycyny i rok farmacji (studia przerwane ze względu na stan zdrowia) w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Nauczycielka: szkoły średniej w obozie dla uchodźców w Tangeru (Tanganika - 1943-1950), Szkoły Polskiej im. A. Mickiewicza w Perth (Australia - 1952-1965); korespondent australijskich czasopism polonijnych: „Wiadomości Polskie” (od 1952), „Tygodnik Katolicki” (od 1952), „Nasza Droga” (1952-1972); kierownik teatryku przy Związku Polaków w Perth (1960-1965). Autorka licznych artykułów i felietonów oraz książek: *Królewna nenufarów* (1930), *Krysia z budki kolejowej* (1932), *Opary nad rzeką Dżwiną* (1978), *Odblaski* (1978), *Drewniane motyle* (1987), *Wooden Butterflies* (1989). Laureatka nagród literackich miesięczników: „Nasza Rodzina” (Francja) i „Nasza Droga” (Australia). Członek: Związku Polaków w Zachodniej Australii (od 1952), Koła Polek w Perth (od 1969), Koła Sybiraków w Perth (od 1992).

USA

◆ Ukazał się 60 numer biuletynu „Pan-cerniak” pod red. mjr. Antoniego Rogozińskiego, wydawanego przez Stowarzyszenie Polskiej 1. Dywizji Pancерnej w Chicago. Numer zawiera szereg interesujących artykułów i informacji z życia Stowarzyszenia.

POLSKA

◆ Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Błazejwku pod Poznaniem orga-

nizuje w dniach 1-10 lipca 1999 r. II Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo '99”. Młodzieży (w wieku 16-26 lat) organizatorzy zapewniają zakwaterowanie, pełne wyżywienie, opiekę pilotów, opiekę lekarską i atrakcyjny program. Wpisowe wynosi 10USD. Wpłaty należy dokonywać na konto „Wspólnoty Polskiej” WBK S;A. III O/Poznań nr 10901359-22709 - 128 - 00 - 0. Zgłoszenia w terminie do 31 maja br. przyjmuje: Oddział Wielkopolski Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Stary Rynek 51, 61-772 Poznań; tel/fax (00 48 61) 853 19 61, tel. (00 48 61) 852 71 21, 852 71 36.

◆ Pod redakcją prof. Jana Malinowskiego przygotowywana jest „Encyklopedia Ziemi Wileńskiej”, które będzie pierwszym tego typu dziełem informacyjnym w polskim dorobku wydawniczym. Redaktorzy uważają za swój obowiązek przekazanie przyszłym pokoleniom jak najwięcej wiedzy o ziemi ich ojców i dziadów i ukazanie wielkości oraz piękna tego, co w ciągu wieków stworzyła Wileńszczyzna jako integralna część Rzeczypospolitej.

◆ W czerwcu 1999 r. odbędzie się uroczyste otwarcie Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy. Otwarcie połączone będzie z udostępnieniem dla zwiedzających kilku wystaw m.in. „Historia dyplomacji polskiej po 1918 roku”, „Losy wychodźstwa polskiego po 1 września 1939 roku”.

◆ W Galerii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie odbyło się w 1998 roku 18 wystaw m.in. „Podróże apostołskie Ojca Świętego”, „Muzeum Polskie w Rapperswilu”, „50 lat ZHP poza granicami kraju”, „Kościoły chicagowskiej Polonii”, „Misjonarz trędowatych - ojciec Marian Zelazek SVD”, „Artyści polscy w Belgii i Luksemburgu”, „Polski Teatr Ludowy we Lwowie”.

◆ Przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, prof. Andrzej Zakrzewski, mianowany został ministrem kultury i sztuki. Nominacja ta daje nadzieję większego postrzegania w kraju twórców emigracyjnych.

◆ Nakładem Wydawnictwa „DiG” w Warszawie ukazała się monumentalna praca (835 stron) autorstwa prof. Wiktorii Śliwowskiej pt. „Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku. Słownik biograficzny”. W tym przewodniku bibliograficznym, obejmującym lata 1815-1856, znalazło się około 2500 biogramów zesłańców, a wraz z aneksami bez mała 3500 nazwisk wygnańców, którzy za najrozmaitsze „przewinienia” wobec zaborcy skazani zostali na różnego rodzaju kary związane z ode-

rwaniem ich od miejsca stałego zamieszkania na czas dłuższy lub krótszy. Dane zawarte w biogramach pochodzą głównie z materiałów archiwalnych (m.in. akt sądowo-sledczych), w znacznej mierze dotychczas nie wykorzystanych, uzyskanych z kwerend w archiwach polskich, rosyjskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich oraz z diariuszy, pamiętników i spuścizny epistolarnej. Niestety, ta bardzo cenna pozycja wydana została w małym nakładzie liczącym zaledwie 500 egzemplarzy.

ROSJA

◆ W związku z podjęciem w Dumie Państwowej Rosji w pierwszym czytaniu uchwały o przywróceniu pomnika Feliksa Dzierżyńskiego na placu Łubiańskim w Moskwie, Rada Kongresu Polaków w Rosji postanowiła zaprotestować przeciwko tej decyzji w środkach masowego przekazu.

UKRAINA

◆ Jubileusz 10-lecia obchodzi Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, które skupia ponad 6 tysięcy członków. Bardzo ważną funkcję pełni - działające przy TKPZL - Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi, które od kilku lat ofiarnie pracuje na rzecz renowacji pomników na Cmentarzu Orłat Lwowskich i sąsiadującym z nim Cmentarzu Łyczakowskim. Działalność Towarzystwa nie ogranicza się jednak do samego Lwowa, bowiem na terenie województwa powołano do życia 17 aktywnie działających oddziałów i kół, spośród których w pracy oświatowo-kulturalnej najbardziej zasłużyły się placówki w Drohobyczu, Mościskach, Strzelczyskach, Samborze i Stryju - choć oczywiście wszystkie starają się jak najefektywniej działać na rzecz miejscowych Polaków i wszystkie mają wpływ na charakter Towarzystwa. Ich działalność rozwija się najczęściej przy współpracy z miejscowymi parafiami rzymskokatolickimi, które udostępniają swoje lokale oraz potrzebny sprzęt na organizowanie spotkań. W oddziałach zorganizowano także pomoc dla tych rolników, którzy postanowili sami zagospodarować ziemię. (BWP)

WIELKA BRYTANIA

◆ Pod redakcją Anny Mieszkowskiej ukazał się w Londynie album pt. „Artyści emigracyjnej Melpomeny 1939-1995”, będący panoramą teatrów, przedstawień, rewii, twórców i odtwórców scenicznych na emigracji.

PERU

◆ W Limie ukazała się książka pt. „Tu...Mi Bien” („Ty...Moja Miłość”), autorstwa Ireny Jasińskiej-Kazimierskiej, żony znanego w stolicy Peru biznesmena, byłego żołnierza AK i powstańca warszawskiego.

TV POLONIA

od 10 do 16 maja 1999

PONIEDZIAŁEK 10.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7³⁰ Nie tylko w koszarach 8⁰⁰ Szafiki 8³⁰ Molly - (4/13) - serial 8⁵⁵ Program dnia 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ **Czasy - katolicki magazyn informacyjny** 9²⁰ Reporter 9³⁰ Fortuna - film 10²⁵ Drozda show-show 11¹⁰ Kultura duchowa narodu - Maria Konopnicka 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (213) - serial 12⁵⁵ Panteon 13¹⁰ Trójbój 13³⁰ Magazyn polonijny ze Szwajcarii 14⁰⁰ Fitness Club (15/26) - serial 14³⁰ Kult kina 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (213) - serial 16³⁰ Teleprzegląd 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Dom świętego Kazimierza - dramat 21⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 22⁰⁰ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Okna 23⁴⁵ Rok Chopinowski 0¹⁰ W centrum uwagi 0²⁵ Program dnia 0³⁰ Klan (213) - serial 0⁵⁵ Przed Pielgrzymką - Gdańsk - Elbląg - Pelplin 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Dom świętego Kazimierza - dramat 3³⁵ Mała rzecz a cieszy 3⁵⁵ Wieczór reporterski 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Maria Rodziewiczówna czyli zaściankowość nobilitowana 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (213) - serial 6³⁵ Wojownik sztuki

WTOREK 11.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Wielka historia małych miast 8⁰⁰ Południk 19-ty 8²⁰ Z dziecięcej polki (4) 8³⁰ Mała Księżniczka (21/46) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Dom świętego Kazimierza - dramat 11⁰⁵ Mała rzecz a cieszy 11²⁵ Sprawa Bułskiego 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wojownik sztuki 12³⁰ Klan (214) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Magazyn Polonijny z Ukrainy 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Swoj 16⁰⁰ Klan (214) - serial 16³⁰ Sześć milionów sekund (16/19) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (13/24) - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Akwarij, czyli samotność szpiega (2) - film 20⁵⁵ Maryla Rodowicz na bis 21²⁵ Koncert w Bazylice OO Bernardynów w Leżajsku 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Znaki czasu - Tajemnice Rosji 0⁰⁵ W centrum uwagi 0²⁰ Program dnia 0³⁰ Klan (214) - serial 0⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Akwarij, czyli samotność szpiega (2) - film 2⁵⁰ Maryla Rodowicz na bis 3²⁰ Znaki czasu - Tajemnice Rosji (2) 4¹⁵ Na czasie 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Pogranicze w ogniu (13/24) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (214) - serial 6⁴⁰ Polska piosenka

ŚRODA 12.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans na kawę 7⁴⁵ Poradnik bałaganiarza (4) 8⁰⁰ Koszałek Opalek 8²⁰ Tęczywa

bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula - (32/44) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Aukcja - czyli jak kupić Van Gogha 9³⁰ Akwarij, czyli samotność szpiega - cz. 2 - Trening - film 10²⁰ Maryla Rodowicz na bis 10⁵⁰ Teledyski na życzenie 11⁰⁰ Znaki czasu - Tajemnice Rosji 11⁵⁵ Program dnia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska piosenka 12³⁰ Klan (215) - serial 12⁵⁵ Wieści polonijne 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Pogranicze w ogniu (13/24) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Madonny polskie - Limanowska Mater Dolorosa 16⁰⁰ Klan (215) - serial 16³⁰ Szkoła na wesoło 17⁰⁰ Na czasie 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17²⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Komediantka (6/9) - serial 18⁵⁵ Polska-Świat 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ - Grzeszny żywot Franciszka Buły - komedia 21⁴⁵ Piosenki z autografem 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ Linia specjalna 0⁰⁵ W centrum uwagi 0²⁰ Program dnia 0³⁰ Klan (215) - serial 0⁵⁵ Krzyżówka szczęścia 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Grzeszny żywot Franciszka Buły - komedia 3⁴⁰ Piosenki z autografem 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Komediantka (6/9) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Klan (215) - serial 6⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej

CZWARTEK 13.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Historia obyczajów 7⁵⁰ Warownie pogranicznych szlaków 8⁰⁰ Krasnal Tymoteusz 8³⁰ Sześć milionów sekund (16/19) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 9³⁰ Grzeszny żywot Franciszka Buły - komedia 11¹⁰ Piosenki z autografem 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Straśliwe wilczyśka 12²⁵ Poczet Regionów Polski 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Komediantka (6/9) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Siła tradycji 15⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 16³⁰ Trzy dni, aby wygrać (9/13) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji - Wielka magia 21⁴⁰ Muzyczny Festiwal Łańcut'99 22³⁰ Panorama 22⁵⁷ Prognoza pogody 23⁰⁵ S.O.S (2/7) - serial 0⁰⁵ W centrum uwagi 0²⁰ Program dnia 0³⁰ W labiryncie (23) - serial 0⁵⁵ Przed Pielgrzymką - Toruń - Bydgoszcz - Licheń 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Teatr Telewizji - Wielka magia 3³⁵ W poszukiwaniu linii 3⁵⁵ MdM 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Kultura duchowa narodu - Maria Konopnicka 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ W labiryncie (23) - serial 6⁴⁰ Zaproszenie

PIĄTEK 14.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Ja i moje życie (6) 7⁴⁵ Grajmy w szachy (18) 8⁰⁰ Teleprzegląd 8³⁰ Trzy dni aby wygrać (9/13) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Matki, żony i kochanki (17/22) - serial 10³⁰ Przez lądy i morza 11⁰⁰ Złotopolscy (71 i 72) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ludzie listy piszą 12³⁰ Gawędy historyczne 13⁰⁵ Polska piosenka 13²⁵ Madonny polskie - Limanowska Mater Dolorosa 13⁵⁵ Pegaz 14²⁰ Rewizja nadzwyczajna 14⁵⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Ślepy los 16⁰⁰ Gawędy historyczne 16³⁰ Ala i As 16⁵⁰ Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Paler 18⁰⁰ Fitness Club (16/26) - serial 18³⁰

Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział 19¹⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki (18/22) - serial 21⁰⁵ Muzyczny Festiwal Łańcut'99 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ Muzyczny Festiwal Łańcut'99 0⁰⁵ Porozmawiajmy 0⁵⁰ W labiryncie (24) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Prognoza pogody 2⁰⁰ Matki, żony i kochanki (18/22) - serial 3⁰⁰ XXV Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe 4⁰⁰ Przegląd publicystyczny 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Fitness Club (16/26) - serial 5²⁵ Telewizyjne Wiadomości Literackie 5⁵⁵ W centrum uwagi 6¹⁰ W labiryncie (24) - serial 6⁴⁰ Hity satelity

SOBOTA 15.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (213, 214, 215) - serial 8¹⁵ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaczarowany ołówek - serial 9¹⁵ Dixie - (3) - serial 9³⁰ Ala i As 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzolub 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Film na życzenie 13³⁰ Wielka Mała Emigracja - Mieć szczęście 14⁰⁰ Molly (5/13) - serial 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Muzyczny Festiwal Łańcut'99 15³⁰ Magazyn Polonijny z Wielkiej Brytanii 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Benefis Ryszarda Poznakowskiego 18¹⁵ Złotopolscy (73 i 74) - serial 19⁰⁵ Teledyski na życzenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁵ IV Gala Piosenki Biesiadnej 21¹⁵ Kawalerskie życie na obczyźnie - komedia 23⁰⁰ Panorama 23²⁵ Prognoza pogody 23³⁰ Maanam - Klucz 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Złotopolscy (73 i 74) - serial 1¹⁰ Teledyski na życzenie 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ IV Gala Piosenki Biesiadnej 3⁰⁵ Kawalerskie życie na obczyźnie - komedia 4⁴⁵ Panorama 5¹² Prognoza pogody 5⁵⁰ Teledyski na życzenie 6⁰⁵ Benefis Ryszarda Poznakowskiego

NIEDZIELA 16.05.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Notacje - W Lipnicy Wielkiej 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (73 i 74) - serial 8³⁰ Od Sany do Adenu - Jemen 8⁵⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁴⁵ Goniec kulturalny 10⁰⁰ W labiryncie (25 i 26) - serial 11⁰⁰ Hulaj dusza 11³⁰ Mała Księżniczka (22/46) - serial 12⁰⁰ Muzyczne kolo - teleturniej rodzinny 12³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 13³⁰ **Transmisja Mszy św.** 14⁰⁵ Teatr rodzinny - Żywoty Wowry wśród żywotów świętych 14⁴⁵ Podwieczorek... z Polonią 15³⁰ Biografie - Igor Mitoraj 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (33/44) - serial animowany 17⁴⁰ Wspomnień czar - Królowa przedmieścia 19⁰⁰ Teledyski na życzenie - 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁴ Sport 20⁰⁰ Sprawa się rypla - film 21²⁰ Muzyczny gwiazdzbior - Budka Suflera 21⁴⁵ Latarnik 22¹⁵ Taksówka Jedyńki 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ Dzieje kultury polskiej - Jagiellonowie cz. 3 - Polska Jagiellonów 0⁰⁵ Teledyski na życzenie 0¹⁵ Program dnia 0²⁰ Matki, żony i kochanki (18/22) - serial 1²⁰ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Prognoza pogody 2⁰⁰ Sprawa się rypla - film 3²⁰ Muzyczny gwiazdzbior - Budka Suflera - 3⁴⁵ Latarnik - magazyn kulturalny 4¹⁵ Taksówka Jedyńki 4³⁰ Panorama 4⁵⁵ Prognoza pogody 5⁰⁰ Wspomnień czar - Królowa przedmieścia 6¹⁵ Teledyski na życzenie 6³⁰ Hulaj dusza - magazyn folklorystyczny

Ciąg dalszy ze str. 6-7

ODPOWIEDŹ EKSTREMISTY

Od tego momentu Zachód sam pozbawił się prawa moralnej oceny podobnego łamania praw narodów przez Rosję czy Chinę.

Prawo naturalne, o którym uczono Ćwika na KUL-u, że jest normą i źródłem wszystkich praw odnosi się i do tej zasady. Uznanie się NATO, bez oglądania na uprawnienie w tej mierze ONZ, za ponadnarodowy organ rozstrzygający o losach innych państw jest rzeczą niebezpieczną, niezależnie od negatywnej oceny moralnej postępowania Serbów wobec Albańczyków. Mało zrozumiałe jest też wystąpienie z obroną prześladowanej ludności akurat w Serbii gdy nie uczyniono tego w przypadku Rwandy czy prześladowanych chrześcijan w Timorze.

Jeszcze kilka miesięcy temu bombardowania Belgradu można by uznać za wymysł z powieści science-fiction. Teraz jednak można zarysować taki powieściowy scenariusz np. i dla Polski... posuwając daleko wodze fantazji. Wyobraźmy sobie np. mniejszość Tatarów, która chce oderwania się od kraju i przyłączenia do Baszkirii. Na Opolszczyźnie, tj. - przepraszam - w Białostockiem powstaje jakaś UCK i po kilku miesiącach

wojny domowej oczekuje na interwencję WNP. Niemożliwe? W świecie, w którym złamano zasady prawa regulujące samodzielność państw i przyznano możliwość arbitralnego wyrokowania, co się komu należy, przez podmioty do tego niepowołane (pomijam jeszcze raz zasadność moralną tego typu kroków) możliwe jest wszystko! Co do zaangażowania Polski po stronie NATO - zawsze byłam „za”. Obecnie, skoro powiedziało się A, trzeba dodać i B. Istnieje więc konieczność polskiego zaangażowania także i w Serbii. Mam jedynie pretensje, że Polska, która po przyjęciu do NATO powinna stać się podmiotem Paktu i mieć możliwości wpływu na jego politykę, już na początku stała się przedmiotem. Racje polityczne mówią, że interwencja w Serbii niewiele nam da, a raczej wręcz przeciwnie: od Paktu odwracają się Ukraińcy, szabelką potrząsa Łukaszenko, w przypadku rozszerzenia konfliktu stajemy się państwem frontowym. Czy są to nasze żywotne interesy? Razi mnie więc dość szybkie deklarowanie polskiej chęci występowania przeciw Serbom. Powinniśmy być raczej przeciw, choć zgodnie z normami Paktu, po przegłosowaniu nas, przystąpić do jego działań z całym zaangażowaniem.

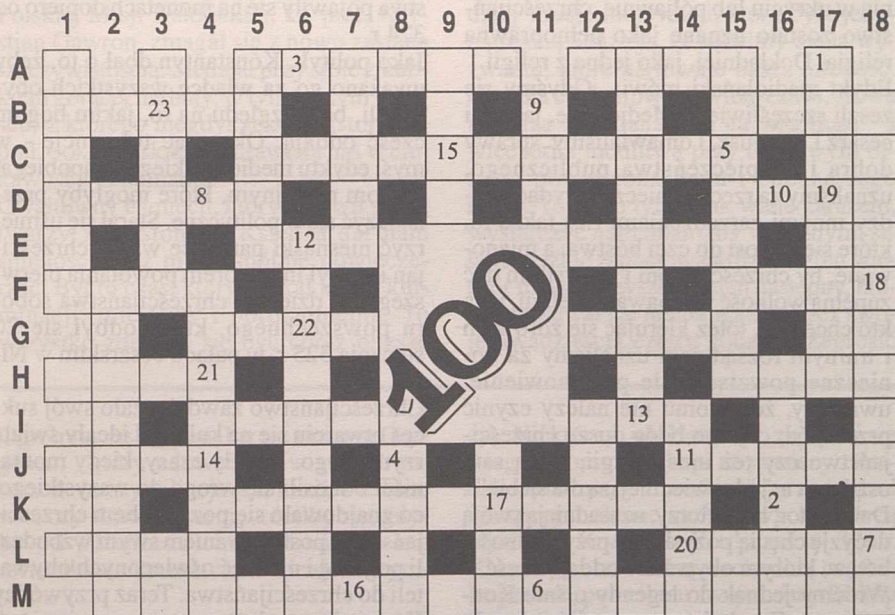
Tymczasem mamy buńczuczne deklaracje i wstydlive fakty w postaci kilkudziesięciu „podhalańczyków” wysłanych na Bałkany, bo na więcej nas nie stać. (...) Ad. 4. 19 kwietnia, kiedy włączyłem dziennik *France-Info* wydarzenia w Jugosławii znalazły się na 4 pozycji. Ważniejsza była afera dopingowa i rodzime malwersacje. Życie ma swoje prawa, i jak na razie potwierdza to, co napisałem w felietonie. Czy do powstańców warszawskich można mieć pretensje - raczej nie, ale do jego kierownictwa już tak. I takowe dyskusje są nadal toczone, bo poza, zwykle niezbędnymi, stereotypami istnieje też potrzeba prowokacji i nauki, która ma nas uchronić od minionych błędów. Powstańców usprawiedliwia fakt, że zryw miał jednak szanse powodzenia. Prowadzenie wojny bez takiej szansy jest głupotą i zbrodnią. Mam nadzieję się mylić, ale jak na razie możliwości zażegnania konfliktu bałkańskiego nie widać. A co do insynuacji o związkach „trybunowo-komunistycznych”, to (...) zakończę słowami poety: „Kto mi powie, że Moskale są to bracia dla Lechitów, temu pierwszy łeb rozwałę pod kościołem karmelitów”, choć jak się dobrze zastanowić to i więzy słowiańskie trzeba przemysleć...

BOHDAN USOWICZ

**KRZYŻÓWKA - „100”!! - JUBILEUSZOWA
PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL**

Drodzy Państwo - Krzyżówkowicze, to już setny raz możemy zaproponować Wam intelektualną łamigłówkę przygotowaną przez niezastąpionego mistrza zagadek - Pana inż. Mariana Dziwniela. Dziękując Autorowi za dostarczanie nam tak wspaniałej rozrywki i życząc sobie kolejnych stu!, zapraszamy Państwa do poprawnego rozwiązania poniższej, „Jubileuszowej” krzyżówki i wszystkich następnych. (Redakcja)

Poziomo: A-5 Nasza Ojczyzna; A-12 Ostatnia z rodu Jagiellonów królowa Polski; B-1 Cerkiewny obraz; B-15 Okowy, więzy; C-5 Rozmieszczenie, umiejscowienie; D-1 Miasto nad Mozą we wsch. Belgii; D-15 Kwiat z kolcami; E-5 Powinien być szlachetny i do osiągnięcia; E-12 W starożytności



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 - utworzą rozwiązanie.

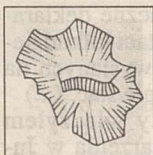
główne miasto Beocij; F-1 Roślina ozdobna (używana dawniej na wianki ślubne) i lecznicza; F-15 Pierwiastek chemiczny o wzorze Sn i l. at. 50; G-4 Stolica Łotwy; G-12 Mozól, trud; H-1 Uprawną rolę; H-15 Zabity przez Kaina (wg Księgi Rodzaju); I-4 Część oficjum kościelnego, odprawiana dawniej o godz. dziewiątej; I-12 Niewiadoma z alfabetu; J-1 Tlenek węgla; J-14 Otwór początkowy żołądka łączący go z przełykiem; K-4 Wschodnioazjatycka - „klująca” metoda leczenia; L-1 Samiec świni; L-14 Miasto w departamencie Nord, w którym mieszka pani Władysława Kwaśnik, laureatka ubiegłorocznego konkursu łamigłówek; M-4 Zakryty ściek na dzień statku; M-9 Krem naszych przodków.

Pionowo: 1-A Pan Waldemar....., laureat ubiegłorocznego konkursu łamigłówek w GK; 2-F Obchodzone raz w roku; 3-A Podstawa, pomost; 4-F Dawniej dzierżawca, karczmarz; 5-A Np. kciuk; 6-E Pan... Biernat, laureat ubiegłorocznego konkursu łamigłówek w GK; 7-A Mieszkanie, pomieszczenie; 8-J Najstarsza broń miotająca strzały; 9-A Jeden z trzech aspektów religii; 10-J Oszklony otwór w ścianie; 11-B „Owoc” placzu; 12-I Roślina, której korzeń zawiera inulinę; 13-A Kierownik, szef; 14-I Uszczypliwie krasomówstwo; 15-A Prezencja, wygląd; 16-H Polityk rzymski (ok. 85-42 p.n.e.), zabójca Cezara; 17-A Zawartość składnika w danej substancji, koncentracja; 18-H Pilot;

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z GK nr 11.

Poziomo: Warszawa, Kraków, rzepa, strawa, szatan, skakanka, strajk, kuria, anakonda, denat, znaki, konsulat, lepra, rozejm, chudzina, czasza, Turcja, rzeka, apatyt, rwa, tron. **Pionowo:** Sodalicja, asiat, naprawa, szarada, tkacz, Alaska, hart, nandu, arka, dren, koklusz, reda, Ikar, nenia, kask, tratwa, zakaz, Nazaret, koteria, jajko, wandalizm.

Rozwiązanie brzmi: **KRADZIONE NIE TUCZY.**



Polacy w Beneluksie

TERTIO MILLENNIO ADVIENIENTE (15)

SEN KONSTANTYNA

Kto, podróżując po Włoszech, zatrzymał się w tokańskim miasteczku Arezzo, nie omieszkiał zapewne zwiedzić kościoła pod wezwaniem św. Franciszka i obejrzeć tam sławne freski Piero della Francesca. Na jednym z nich malarz przedstawił legendę o śnie Konstantyna. Legenda ta stała się popularna po śmierci cesarza, dzięki dziełku „Żywot Konstantyna”, którego autorem miał być rzekomo Euzebiusz z Cezarei. Oto jej treść: Szykując się do bitwy przeciw Maksencjuszowi, cesarz błagał boga, któremu służył jego ojciec, aby mu się objawił i pomógł odnieść zwycięstwo. Nagle ujrzał na niebie świetlisty krzyż a na nim napis - *In hoc signo vinces* (w tym znaku zwyciężysz). Konstantyn cały dzień rozmyślał, jak ma zrozumieć to zjawisko. W nocy ukazał mu się Chrystus trzymający znak krzyża, taki sam, jaki pojawił się na niebie. Przykazał cesarzowi, aby dał sporządzić dokładną kopię krzyża i pod tym znakiem wieść wojsko do walki. Nazajutrz Konstantyn wezwał złotników i polecił im wykonać znak krzyża, zaś na tarczach żołnierzy rozkazał wymalować grecki monogram imienia Chrystusa $\chi\rho$. Bitwę stoczono 28 października 312 r. w pobliżu mostu mulwjskiego, który do dziś spina brzegi Tybru. Wojska Konstantyna odniosły świetne zwycięstwo, które, jak się później okazało, miało kapitalne znaczenie dla chrześcijaństwa. Konstantyn uwierzył, że swoje zwycięstwo zawdzięcza Bogu chrześcijan.

A stało się to zaledwie rok po wygaśnięciu ostatnich prześladowań Kościoła, które trwały od 303 r. do 311 r., rozpoczętych na rozkaz Dioklecjana. Cesarz Dioklecjan spędził zimę z 302 na 303 r. w Nikomedii. Przybył tam również Galeriusz, rządcą wschodnich prowincji i obaj dostojnicy prowadzili poufne rozmowy dotyczące spraw państwowych. Jedną z nich było chrześcijaństwo. Galeriusz, zaciekle wróg chrześcijan, uważał, że należy ich zniszczyć jako wrogów starych rzymskich bóstw i uznanych kultów. Podobno Dioklecjan wahał się, zdając sobie sprawę z liczebności chrześcijan we wschodniej części cesarstwa, ale i on w końcu przychylił się do oceny Galeriusza, że Kościół zagraża rzymskiej tradycji i zwartości państwa. Prześladowania zaczęły się 23 lutego 303 r. od napadu na kościoły w Nikomedii¹. W obecności prefekta spalono go na miejscu, a ruchomości rozgrabiono. Potem pretoriani zrównali z ziemią budowlę. 24 lutego ogłoszono edykt, który nakazywał burzyć chrześcijańskie świątynie, palić święte księgi oraz usunąć chrześcijan z urzędów. Wiosną lub latem tego roku, ukazał się nowy edykt,

który nakazywał uwieszenie kapłanów chrześcijańskich w całym imperium. Wreszcie zagrożono wiernym torturami. Zginęło wtedy kilkanaście tysięcy chrześcijan, głównie kapłanów. Prześladowania, o zmiennym natężeniu, trwały 8 lat, aż do 311 r. Ale w tym okresie scena polityczna uległa zmianie. W maju 305 r. Dioklecjan abdykował na rzecz Galeriusza i odtąd prowadził życie zwykłego obywatela i - jak mówią historycy - uprawiał warzywa. Galeriusz zaś i wyznaczeni przez niego wodzowie, walczyli o utrzymanie władzy. W walkach tych wschodzącą gwiazdą był Konstantyn. W 312 r. odniósł on pamiętne zwycięstwo nad Maksencjuszem i w lutym następnego roku, a więc parę miesięcy po zwycięstwie, udał się do Mediolanu na spotkanie z Licyniuszem². Tam również omawiano sprawy państwa i chrześcijaństwa, ale jakże inaczej! Uznając niepowodzenie dotychczasowej polityki w stosunku do Kościoła, Konstantyn, zwany później Wielkim, wydał w Mediolanie w 313 r. edykt tolerancyjny, w którym ogłaszał pełną swobodę kultu religijnego. Po raz pierwszy chrześcijanie otrzymali swobodę praktykowania kultu i prawo do ewangelizacji. Przywrócono im skonfiskowane dobra i po raz pierwszy zostali dopuszczeni do sprawowania wysokich urzędów: konsula - w 323 r., prefekta w Rzymie - w 325 r. i prefekta pretorianów - w 329 r. Zakładano nowe biskupstwa i po raz pierwszy Kościół podjął ewangelizację barbarzyńskich plemion, żyjących na północy. Po „z górą” 250 latach istnienia Kościoła w Imperium, po latach wzrostu, prześladowań, działania w ukryciu lub półjawnie, chrześcijaństwo zostało uznane jako pełnoprawna religia. Dokładniej, jako jedna z religii. Edykt mediolański mówi: „Gdyśmy się zeszli szczęśliwie w Mediolanie, ja, jak i cesarz Licyniusz, i omawialiśmy sprawy dobra i bezpieczeństwa publicznego, uznaliśmy za rzecz konieczną wydać między innymi zarządzeniami (...) także to, które się odnosi do czci bóstwa, a mianowicie, by chrześcijanom i wszystkim dać zupełną wolność wyznawania religii, jaką kto chce (...), toteż kierując się zdrowym i trafnym rozsądkiem uznaliśmy za konieczne powziąć takie postanowienie: uważamy, że nikomu nie należy czynić przeszkód, czy kto odda duszę chrześcijaństwu czy też innej religii, którą sam osądzi za najodpowiedniejszą dla siebie”³. Dalej autor, lub autorzy, uzasadniają swoją decyzję chęcią pozyskania przychylności bóstw, którym obywatele oddają cześć. Wróćmy jednak do legendy o śnie Konstantyna. Czy był to rzeczywiście punkt zwrotny w życiu cesarza? Stał się on od

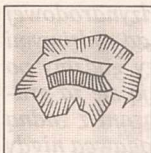
razu w 312 r. chrześcijaninem? Wydaje się, że nie tak to było. Wierzmy, że chrześcijaninem staje się człowiek przez sakrament chrztu. Konstantyn jednak nie przystąpił do niego nazajutrz po bitwie. Uczynił to dopiero pod koniec życia, dokładnie parę tygodni przed śmiercią. Konstantyn zmarł w maju 337 r. Wiosną tego roku poczuł się źle i wyruszył do Nikomedii, gdzie biskupem był Euzebiusz i z jego rąk otrzymał chrzest św. Przyjęcie chrztu pod koniec życia nie było przypadkiem osobnym. Zdarzało się, że sympatycy chrześcijaństwa, nawet katechumeni, którzy brali udział w życiu Kościoła, przystępowali do chrztu, kiedy czuli, że zbliża się kres ich życia. Wierzyli, że chrzest zmywa wszystkie grzechy, a więc staną przed Panem uwolnieni od nich.

To bodaj o. Salij mówi o ludziach poszukujących, że „są w drodze”. Określenie to pasuje do Konstantyna, wiele bowiem wskazuje na to, że cesarz skłaniał się ku monoteizmowi, być może kult oddawał Bogu Słońca, który był wówczas rozpowszechniony wśród warstw wykształconych, ale od 310 r. w postawie religijnej Konstantyna dokonywała się przemiana: jego monoteizm filozoficzny zbliżył się wyraźnie do chrześcijaństwa, aż do momentu, kiedy stał się pierwszym w dziejach Imperium cesarzem-chrześcijaninem. Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że fakt nawrócenia się Konstantyna uczynił z chrześcijaństwa religię państwową. Na to Kościół musiał poczekać jeszcze kilkadziesiąt lat.

Jako człowiek prywatny, Konstantyn odnalazł drogę do siebie i swojej rodziny, ale był on również osobą publiczną i jako cesarz rzymski był najwyższym kapłanem - *Pontifex Maximus* - starej religii rzymskiej i tytułu tego nie zrzekł się do końca. Godził się również na istnienie kolegów kapłańskich, mających sprawować kult rodziny cesarskiej. Symbole chrześcijaństwa pojawiły się na monetach dopiero od 324 r.

Jako polityk, Konstantyn dbał o to, żeby uważano go za władcę wszystkich obywateli, bez względu na to, jakim bogom cześć oddają. Okazując tolerancję - w myśl edyktu mediolańskiego - zapobiegał sporom religijnym, które mogłyby przestoczyć się w polityczne. Starał się usмирzyć niesnaski panujące wśród chrześcijan i on był inicjatorem powołania pierwszego w dziejach chrześcijaństwa soboru powszechnego, który odbył się 20 stycznia 325 r. w pałacu cesarskim w Nicei.

Chrześcijaństwo zawdzięczało swój sukces otwarciu się na kulturę i ideały świata rzymskiego. Minęły czasy, kiedy montańscy odnosili się wrogo do wszystkiego, co znajdowało się poza ruchem chrześcijańskim i postępowaniem swym wzbudzały pogardę i niechęć oświeconych obywateli do chrześcijaństwa. Teraz przywódcy Kościoła, zwłaszcza w prowincjach wschodnich, utożsamiali się z tą kulturą.



Polacy w Szwajcarii

„MŁODOŚCI KU WYŻYNOM WZŁATU!” POLONIJNY DZIEŃ MŁODZIEŻY

2 marca 1999 r., przy Polskiej Misji Katolickiej we Fryburgu-Marly powstało Polskie Duszpasterstwo Akademickie w Szwajcarii. „Naszym celem jest dzielenie się Słowem Bożym, dlatego postanowiliśmy zorganizować, po raz pierwszy w Szwajcarii, Dni Młodzieży Polonijnej we Fryburgu-Marly, 27-28 marca” (z deklaracji założycielskiej).

W naszej pamięci pozostało już tylko wspomnienie czasu i miejsca spotkania, podczas którego bez powagi przymusu i szkolnego przynaglania, młodzieńcza spontaniczność dała kolejny wyraz bezpośredniości i niekonwencjonalnego działania. Młodości nie trzeba zapraszać. To ona sama upominała się o twórcze wyzwania, szukając różnorodnych inspiracji. To konkluzja zdażeń, przeżytych przez nas samych. Otwartość serc i potrzeba dzielenia się sobą na swój własny sposób, przywiodła polskiego młodego ducha, z helwecko-francuskiej ziemi, do niewielkiej, położonej na zboczu, kaplicy Polskiego Domu w Marly. I już od tego momentu nie brakowało nam niczego, by stanowić żywe zaprzeczenie wszelkiej kontestacji i zarazem potwierdzenie szczerej i entuzjastycznej akceptacji wzywającego głosu Ojca, który dał nam swoje bezinteresowne zapewnienie miłości. Tak oto, pewnego wieczoru, spotkaliśmy się w grupie studentów uniwersytetu fryburskiego w miejscu, na którym świeżo upieczony duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej, ks. prał. Krystian Gawron, zmagał się z nowo zastaną rzeczywistością. Siedział przy stole z kubkiem gorącej herbaty, w tym samym miejscu, z którego niegdyś lekcja historii ks. prał. Sokołowskiego wprowadzała nas w ciekawość i zadumanie.

Gwałtowny uśmiech, który pojawił się na twarzy zamyślonego Księdza dał nam śmiałość, by z nim wspólnie powieczować. Był to czas, który szukał jakiegoś kulminacji, inicjatyw i porozumienia. To wszystko zdawało się być coraz bliższe

tegoż wieczoru, który zagarniał nasze pomysły i chęci na służbę, nie innej jak tylko chrześcijańskiej sprawy. Każdy z



nas dobrze wiedział, że Ojciec Święty Jan Paweł II, nie pomylił się zapraszając młodych do spędzania ze sobą tego jednego dnia w roku, w niedzielę, w której sam Jezus Chrystus wjeżdżał do Jerozolimy, w duchu radości i chwały, gdzie z łatwością pleciono wieńce z przypadkowych przyjaciół.

Chyba zrozumieliśmy się, kiedy na hasło pierwszego Polonijnego Dnia Młodzieży w Szwajcarii poczuliśmy się za nie natychmiast odpowiedzialni. Ta determinacja nie dopuszczała do nas żadnej innej alternatywy, która mogłaby zniweczyć podjęte już wcześniej przez nas działanie. Nie mieliśmy dużo czasu, kilkanaście napiętych dni w przedświątecznym kalendarzu. Nie można było zwątpić, tym bardziej stracić motywacji, która była jedyną realną nadzieją, że stawimy czoła wyzwaniu, które hartowało naszą młodość. Garstka studentów, niewiele czasu, słowa Księdza Krystiana: „Ja na was liczę” i wieczorna modlitwa przy domowym ołtarzu powierzona Panu i oddana Jego mocy. To tylko tyle, i tak wiele zarazem, wystarczyć nam miało, by wspólnymi siłami rzeźbić zaplanowane dzieło. Ten wieczór minął i przyszedł dzień następny, który przesunął się nieubłagane przez swoje dwadzieścia cztery godziny. Zaprosić

młodych ludzi, to była pierwsza i najważniejsza sprawa, której wierni byliśmy aż do samego końca. Nieoceniona Dorota z wydziału chemicznego porzuciła swoje odczynniki, by zapanować nad komputerem, który stał się sługą w dziele błyskawicznej komunikacji. Powstały wreszcie plakaty i coś mówiące ulotki. Można było zaczynać. „Dorota przy laserach, Ewa z altówką przy fortepianie, Beata doglądająca, co jest w domu na stanie i Grzegorz goniący z kąta w kąt, czuwał, by całość mu nie wypadła z rąk.” Ta czwórka miała przed sobą siedem dni i siedem nocy, by stanąć na wysokości zadania.

Zegar w swym powolnym tykaniu nie dawał się zatrzymać. Niespodziewanie nadszedł czas przyjmowania pierwszych młodych gości, których oświadczenie, że tutaj nie ma „organizatorów” i że nie przewidziano także „uczestników”, wprawiło w lekkie zdziwienie. Na szczęście po kilku minutach wszyscy poczuli się jak u siebie w domu.

I ta właśnie „kuchenna” atmosfera przyciągnęła swoim wonnym zapachem pięćdziesiątkę niesamowitych ludzi, dla których każde warunki nie pozostawiały nic do życzenia. W takiej radosnej atmosferze z duchowieństwem i siostrą Miriam z paryskiego Nazaretu na czele udaliśmy się - by przy różańcu ojców Darka i Andrzeja - do Matki Bożej, za miastem Fryburg królującej, pomodlić się i rozważyć akademickich ks. Zdzisława wysłuchać. Czas spędzony na Eucharystii, modlitwie i piosence towarzyszył nam przez całe dwa dni młodzieżowych spotkań w Marly, na które swój List Pastorski nadesłał nam nawet ks. abp Szczepan Wesoły z Rzymu - „Droga Młodzieży, Niedziela Palmowa jest od szeregu lat dniem specjalnego spotkania młodzieży w Kościele. Z tej okazji koordynujący duszpasterstwo polskie w Szwajcarii, ks. prał. Gawron gromadzi młodzież polską (...) na wspólne spotkanie w domu Misji w Marly. Cieszę się z tej inicjatywy...” Zabrakło nam tylko „jeszcze”, które budzi się czasem w naszych wspomnieniach, przypominając jedną ważną sprawę; że młodości nie da się niczym ograniczyć, że jej prawem i zarazem pięknym przywilejem jest bezinteresowne pragnienie dzielenia się sobą z innymi.

GRZEGORZ SIENKIEWICZ

Ogromną zasługę miał w tej zmianie Orygenes⁴, który udowadniał w swoich pismach, że asymilacja jest możliwa. I kto wie, czy Konstantyn nawróciłby się, gdyby od półwiecza chrześcijaństwo nie zwróciło się ku kulturze i ideałom rzymskim.

Również zwycięstwo Konstantyna w 312 r. wykorzystali biskupi z wielką inteligen-

cją. Niektórzy, jak Hozjusz⁵, związali się z jego dworem. Biskupi afrykańscy zwrócili się do niego z prośbą, żeby rozsądzał ich spory. Laktancjusz⁶ był wychowawcą jego syna Kryspusa. Kiedy zaś w 324 r. Konstantyn zawiązał wschodnią częścią Imperium, polecił mu swoje usługi biskup Euzebiusz⁷.

BARBARA KURTA

PRZYPISY: 1. Nikomedia, miasto w płn. zach. części Azji Mniejszej, dziś Izmit w Anatolii. 2. Licyniusz, z nadania Galeriusza rządcą Italii, Hiszpanii i prowincji afrykańskich. 3. A. Krawczuk, Konstantyn Wielki str. 96. Wyd. Wiedza Powszechna Warszawa 1987. 4. Orygenes z Aleksandrii (185-254). 5. Hozjusz, biskup Kordoby (257-357). 6. Laktancjusz, retor rzymski, chrześcijanin. 7. Euzebiusz z Cezarei, biskup Nikomedii.



O czym piszą inni

W Polsce

Po uroczystościach z okazji 50-lecia powstania NATO, prasa krajowa z większym jeszcze natężeniem poświęca uwagę wojnie w Kosowie. Najważniejszym polskim akcentem jest wyjazd 140 żołnierzy, Strzelców Podhalańskich. Z przychylnego, czy wręcz entuzjastycznego tonu wobec przynależności Polski do NATO wyłamuje się „Trybuna” SLD-owców i „Nie” Urbana, którzy idą ramię w ramię w antynatowski szereg, choć liderzy postkomunistyczni próbują robić dobrą minę do złej gry, a ich idol, pan prezydent sygnował swoim podpisem członkostwo Polski w Pakcie. Interesującą opinię znajdujemy w „Życiu” (z 24/25 kwietnia):

Opowieść o Polsce 1999 według „Trybuny” wygląda mniej więcej tak. Na skutek knozań i intryg oraz zmasowanej propagandy od jesieni 1997 r. Polską władą prawicowy rząd. Poprzednią ekipę ludzi prawych i światłych, którzy pchali nasz kraj w krainę szczęśliwości, zastąpiła wewnętrznie skłócona klika zastraszonej kanalii, które dobrze potrafią jedynie kraść. Gdyby jednak tylko kradli. Ale na skutek ich żałosnej indolencji cierpi cały Naród, zwłaszcza naród ubogi. Gdy w Polsce szalały mrozy, Trybuna skrupulatnie liczyła ich ofiary, a winny był nie kto inny, tylko premier. Opowieść o świecie 1999 roku według „Trybuny” rozpisana jest na podobne role. Szwarccharakterem są tutaj Stany Zjednoczone, NATO lub Zachód. Sojusz Północnoatlantycki, jak i cały Zachód jest zresztą zbieraniną amerykańskich służusów, więc żadna to różnica. Na skutek pazerności Ameryki, na całym świecie cierpią setki tysięcy ludzi. Cierpią zwłaszcza ci, którzy się Ameryce przeciwstawiają. W taki schemat doskonale wpisują się naloty NATO na Jugosławię, a Serbowie to dzielny naród, który walczy o własną niepodległość z amerykańskim agresorem i jego pachotkami. Relacje i opinie o bałkańskim konflikcie utrzymane są w dwóch tonacjach. „Trybuna” albo wali z grubej rury, oskarżając o zbrodnie przeciw ludzkości i igranie z niebezpieczeństwem III wojny światowej, albo łka nad dolą serbskiego narodu pod bombami NATO. W obu tych melodiach są oczywiście eksponowane nuty poświęcone polskiemu rządowi, który wpełznął nasz kraj w tę nikczemną wojnę.

Postkomuniści krytykują rząd centrowo-prawicowy przy każdej okazji. Pokaz zjadłości raz po raz daje Leszek

Miller. Choć rola opozycji w każdym kraju przypomina surowego recenzenta, wy-czyny Millera przypominają w stylu i treści propagandę czasów stalinowskich. Nawiązując zaś do wojny w Kosowie warto podać za Polską Agencją Prasową i „Gazetą Wyborczą” (z 24/25 kwietnia br.), że na pomoc dla Kosowa najwięcej zebrał Caritas Polska: 6 mln złotych w gotówce i półtora miliona w darach. Mariusz Kraszewski, koordynator Caritasu ds. kontaktów z mediami:

Główna zbiórka była prowadzona przed kościołami w niedzielę 11 kwietnia. Caritas cieszy się w społeczeństwie dużym zaufaniem, bo naszymi zbórkami kierują motywy nie tylko humanitarne, ale też wyznawana przez nas wiara. Patrzymy na problemy społeczne przez pryzmat nauki Chrystusa. Ludzie wiedzą, że ich pieniądze nie zostaną utopione w biurokracji.

Poważnym mankamentem życia w kraju jest zagrożenie ze strony band i mafii dla przeciętnych obywateli. Bardzo niskie jest poczucie bezpieczeństwa, głównie z powodu pasywnej postawy policji. Co prawda dane oficjalne ukazują rzeczywistość w lukrowanej statystyce, lecz prawda jest inna. Temat podejmuje „Tygodnik Powszechny” (z 25 kwietnia br.):

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ogłosiło, że w I kwartale tego roku odnotowano spadek liczby przestępstw w porównaniu do I kwartału ubiegłego roku. Nie podało już jednak, że w tym samym okresie liczba wszczętych postępowań w sprawach o zabójstwa wzrosła do 245 (przy 239 w roku ubiegłym). W stosunku do I kwartału ub. r. liczba stwierdzonych rozbojów wzrosła z 7580 do 8988, tj. o blisko 20% (liczba wszczętych spraw o rozboj jeszcze bardziej, bo o ponad 40%). Ponad dwukrotnie wzrosła liczba rozbojów i wymuszeń z użyciem broni palnej, przy czym wykrywalność w tej kategorii przestępstw wyraźnie spadła. Blisko o 20% wzrosła liczba kradzieży samochodów (przy dalszym spadku i tak znikomej wykrywalności). Wzrosła też liczba poważnych włamań (o blisko 50%, przy spadku wykrywalności z 43,3% do zaledwie 12,5%).

Z „Wprost” (z 25 kwietnia br.) dowiadujemy się, że policja aresztowała kilkunastu zawodowych zabójców, w tym kilku zza wschodniej granicy:

W ostatnich latach w Polsce działały przynajmniej cztery kilkusobowe grupy zawodowych zabójców. Członków każdej z nich łączyły osoby zleceniodawców i teren działania. Wykonywali głównie zlecenia mafiosów wywodzących się z wojskowych i cywilnych służb specjalnych PRL-u. Zadaniem funkcjonariusza służb antyterrorystycznych, Polska stała się atrakcyjnym terenem działania dla zawo-

dowych morderców o międzynarodowej sławie. Mają tę przewagę nad rodzimymi zabójcami, że już dwie, trzy godziny po wykonaniu zlecenia znajdują się za granicą. Ci ludzie nie są związani z żadną grupą przestępczą. Zleceniodawca nigdy nie zna ich twarzy. Kontakt z nimi jest możliwy jedynie przez pośredników. Większość z nich pracowała kiedyś w służbach specjalnych. Zabijali w majestacie prawa. Teraz robią to na własną rękę - mówi wysoki oficer policji.

Wciekawie redagowanym „Plusie-Minusie” (dodatku do Rzeczpospolitej” z 24/25 kwietnia br.) analiza socjologiczna rzucająca światło na nastroje i obrazy społeczne w kraju:

W ostatnich badaniach... co najmniej 60% osób uważało, że silne są konflikty między rządzącymi a rządzonymi, między ludźmi wywodzącymi się z PZPR a ludźmi wywodzącymi się z „Solidarności” i między ludźmi na szczycie i na dole drabiny społecznej. Około 50% osób sądziło, że silne są konflikty między ludźmi biznesu, właścicielami a pracownikami najemnymi, między ludźmi biednymi a bogatymi i między kierownictwem zakładów a robotnikami. Na psychologicznej mapie konfliktów zaszła ważna zmiana: wśród konfliktów, o których badani sądzą, że są silne, najwięcej osób wykazywało konflikt między rządzącymi a rządzonymi. W poprzednich latach najczęściej dostrzegano konflikt między ludźmi wywodzącymi się z PZPR a ludźmi wywodzącymi się z „Solidarności”. Ta zmiana postrzegania konfliktów może niepokoić zwolenników obecnej koalicji rządzącej i zapewne nie tylko ich. Oceny sytuacji politycznej są związane z sympatiami politycznymi. Wśród zwolenników ugrupowań współrządzących oceny pozytywne przeważały nad negatywnymi, ale również i wśród nich najwięcej osób twierdziło, że sytuacja polityczna nie jest ani dobra ani zła. Najbardziej krytyczni byli zwolennicy PSL-u. 63% uważało, że sytuacja polityczna jest zła, wśród zwolenników SLD - 53%, wśród zwolenników UW - 14%, wśród zwolenników AWS - 12%. Zwolennicy rządu premiera Jerzego Buzka do lutego 1999 r. byli liczniejsi niż przeciwnicy. Jeszcze w grudniu 1998 r. rząd miał 40% zwolenników i 20% przeciwników. Pod koniec marca przeważali przeciwnicy. Było ich 37%, zaś odesetek zwolenników zmalał do 27%. Rząd Buzka, wspierany przez koalicję parlamentarną AWS-UW, zaatakował wiele przechowywanych jeszcze pozostałości socjalizmu-komunizmu jako systemu społecznego. Rząd przystąpił do reformy administracji terytorialnej, systemu emerytalnego, służby zdrowia, oświaty, górnictwa. Wyrobione zdanie o potrzebie i pilności wszystkich trzech reform miało 77% badanych. Wśród osób, które miały wyrobione zdanie o reformach, przeważał pogląd, że lepiej byłoby odczekać.

PRASOZNAWCA

we Francji

WATYKAN UZNATĘ PRAWO DO INGERENCJI.

„Le Figaro” z 21 kwietnia. Mgr Jean-Louis Tauran, szef dyplomacji Watykanu mówi z naciskiem: „Żadne Państwo nie może popełniać poważnych zbrodni chowając się za parawanem suwerenności.” Jako sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Watykanu podjął on próbę pośredniczenia w nawiązaniu rozmów z Milosevićem. W rozmowie z Josephem Vandrissie wyjaśnia pozycję Rzymu wobec wojny:

„Papież jest przekonany, że nigdy nie jest za późno, by podjąć rozmowy i negocjacje”. Doktryna Kościoła godzi się na 4 warunki mogące usprawiedliwić rozpoczęcie wojny: 1) Jeśli szkody zadane przez najeźdźcę narodowi lub wspólnocie narodów są trwałe, poważne i pewne. 2) Gdy wszystkie inne sposoby zahamowania szkód okazały się bezskuteczne. 3) Jeśli zgromadzono poważne środki gwarantujące sukces. 4) Gdy użycie armii nie pociąga za sobą większego zła niż to, które pragnie się wyeliminować. - *Jaka jest pozycja NATO w tym kontekście?*

- Biorę pod uwagę, iż przedstawiciele NATO oświadczyli, że podjęte operacje nie miały na celu wywołania wojny lecz wprowadzenie pokoju, a zwłaszcza położenie kresu łamaniu praw człowieka, którego ofiarą padła ludność Kosowa - odpowiada O. Tauran.

- *Czy Papież nie opowiedział się za prawem, a nawet obowiązkiem ingerencji?*

- W przypadku Bałkanów Ojciec Święty zawsze pragnął, aby problemy polityczne były rozwiązywane na drodze dialogu, w szacunku wobec historii i prawa oraz potwierdził, że istnieje prawo do ingerencji humanitarnej w wypadku pogwałcenia praw człowieka. Żadne państwo nie może popełniać zbrodni kryjąc się za parawanem suwerenności narodowej.

- *W świetle ewolucji sytuacji w ciągu ostatnich tygodni, na jakich podstawach należałoby oprzeć negocjacje?*

- Papież w swym przesłaniu paschalnym zasugerował utworzenie korytarza humanitarnego przerzuconego nad granicami Kosowa. Niezbędne jest tutaj spełnienie pewnych warunków: zaprzestanie operacji wojskowych i „czystek etnicznych” ze strony władz w Belgradzie, zawieszenie bombardowania NATO, powrót uchodźców z pomocą organizacji humanitarnych i pod opieką interwencyjnych sił międzynarodowych.

- *Jaki mógłby być w przyszłości statut Kosowa?*

- Może opierać się wyłącznie na szacunku wobec historii i prawa oraz musi inspirować się wielkimi, fundamentalnymi dla Europy tekstami: Rady Europejskiej

oraz OSCE. Jeśli Bałkany należą do Europy, muszą przestrzegać prawa europejskiego. Siła prawa musi przeważać nad prawem siły.

JAK ROZPOZNAĆ POWOLANIE KAPŁAŃSKIE?

„Famille Chrétienne” z 22 kwietnia. Zbyt wielu młodych ludzi nie ośmiela się postawić sobie pytania o powołanie do poświęcenia się życiu kapłańskiemu lub zakonnemu. Wynika to z obawy, zaniebdania, ignorancji. Szkoda..., pisze Aude de Chantérac, ponieważ Bóg pragnie przede wszystkim naszego dobra. Oto fragmenty ankiety przeprowadzonej na temat misterium powołania: „Bóg mógł wybrać innych, o wiele lepszych ode mnie, mówi Thibault, 25 lat. Przyznaje, że potrzebował dużo czasu, zanim przyjął wezwanie Boga. „Jest „to” coś tak silnego, że na początku wszystkie środki są dobre, by „to” zdusić”. Teraz jest pewny tylko jednej rzeczy: powołania nie można zaplanować. „Jest to pewne misterium, którego nigdy nie uda się w pełni wyjaśnić. Trzeba po prostu zaakceptować fakt, że Chrystus wstępuje w naszą historię”. Philippe Madre, autor książki pt.: „L'appel de Dieu”, nie zawahał się, by w taki oto sposób zacząć swą książkę poświęconą rozpoznaniu powołania duchowego: „Być powołanym przez Boga otwiera na największe szczęście, jakie może być ofiarowane człowiekowi na tej ziemi”. - *Czyż jednak w ten sposób nie dzielimy się na tych, których Bóg powołał..., i pozostałych?* „Taka sugestia jest z gruntu fałszywa - odpowiada P. Madre. - Bóg ma swoje plany wobec każdego z nas. Nie wybiera się takiej czy innej drogi z powodu pogardy dla pozostałych wyborów, lecz ponieważ Bóg wzywa nas na taką właśnie ścieżkę”. Nie chodzi również o to, by rozszyfrowywać to, co już wcześniej zostało zapisane. „Bóg nie układa nas w przegródkach - powtarza często o. de Dinechin - Młodzi ludzie, których spotykam, obawiają się, iż tracą władzę nad swoim życiem, na którym im tak bardzo zależy. Boją się, że nie będą odpowiedzialni za swoje decyzje. Lubię prowadzić ich ku odkryciu, że zależą od Chrystusa jest drogą wiodącą ku wolności”.

- *Jak zatem dowiedzieć się, do czego jest się powołanym?* „Nie spiesząc się” - odpowiada o. de Dinechin. - W społeczeństwie, w którym wszystko zmienia się bardzo szybko, dostrzeżenie powołania jest zaproszeniem do cierpliwości, która określa się bardziej w „być” niż „czynić”.

BEATYFIKACJA OJCA PIO.

„Famille Chrétienne” z 22 kwietnia. 2 maja w Rzymie Ojciec Święty dokona beatyfikacji Ojca Pio. Urodzony 25 maja 1887 r. we Włoszech, Francesco Forgione jest ósmym dzieckiem w chłopskiej rodzinie w Campanii. Habit nowicjusza w zakonie kapucynów w Morcone zakłada w 1903 r. Święcenia kapłańskie otrzymuje 10 sierpnia 1910 r., następnie zostaje wysłany do San Giovanni Rotondo. Począwszy od 1918 r. zostaje naznaczony stygmatami. Tłumy ludzi zaczynają przybywać do San Giovanni, gdzie przez 12-15 godzin dziennie o. Pio wysłuchuje spowiedzi i ofiaruje swe wstawiennictwo za „ulżenie cierpieniom”. W tym samym miejscu, 5 maja 1956 r. zakłada szpital, który liczy obecnie 1200 łóżek i jest jednym z najlepszych we Włoszech. Oficjalne uznanie cudu (młoda kobieta z Salerno zostaje uleczona z leucemii w 1995 r.) umożliwiło przedstawienie wniosku o beatyfikację. Tysiące pielgrzymów udają się w dalszym ciągu do San Giovanni Rotondo, gdzie o. Pio spędził większość swojego życia.

OPR. ANNA WEADYKA

28 DZIEŃ SKUPIENIA BRACHTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Okręgowy doroczny „Dzień skupienia” Bractwa Żywego Różańca odbędzie się w niedzielę 16 maja 1999 r. w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu - 119 rue Chevaleret M^c: Biblioteque lub Chevaleret.

PROGRAM: Godz. 9⁰⁰ - Przyjmowanie uczestników, godz. 9³⁰ - Śpiewanie Godzinek o N.M.P., godz. 10⁰⁰ - Msza św., którą odprawi ks. A. Ignarski, godz. 11¹⁵ - Konferencja ks. A. Ignarskiego, po konferencji dyskusja, godz. 13⁰⁰ - Obiad, godz. 15⁰⁰ - Różaniec, godz. 16⁰⁰ - Zakończenie.

Uprzejmie prosimy o potwierdzenie udziału do 9 maja (listownie lub telefonicznie), by można wcześniej powiadomić Siostry o liczbie osób na obiedzie. Odpowiedź prosimy kierować na adres: Robert Szczerba, 11, rue Maeterlinck, 78500 Sartrouville, tel. 01.39.14.23.00 lub: Tomasz Tarkowski, 40, rue du Moulin de Pierre, 92130 Issy les MLX, tel. 01.47.36.2003.

Osoby nie należące do stowarzyszenia, będą także mile widziane.

Udział w kosztach: 80 F - płatne przy wejściu.

ZZARZĄD OKRĘGU PARYSKIEGO PZK

KURS LORETO II

Zapraszamy młodzież od 17 do 23 roku życia do udziału w „Wakacjach z Bogiem” organizowanych pod patronatem ks. abpa Szczepana Wesołego w słynnym ośrodku między Wenecją a Dolomitami, w dniach od 16 lipca do 2 sierpnia. Opłata, obejmująca koszty utrzymania i przejazd autokarem, wynosi 4 400 FF, z tym że polska parafia będzie partycypować w kosztach kursu dopłacając każdemu uczestnikowi 1000 FF. Zgłoszenia w biurze parafii NMP Wniebowziętej w Paryżu, tel. 01 55 35 32 25 lub u najbliższego polskiego duszpasterza.

w hołdzie bohaterom (20)

UCIECZKA ŁATWIEJSZA?
O CHYBA NIE... (2)

Było więcej zabudowań i więcej ludzi. Często szliśmy w grupie, a idący więcej uwagi zwykle zwracali na mojego psa niż na mnie. Zresztą byli równie nędznie ubrani jak ja, a i ja miałem mniej bagaży, bo łatwiej już było zdobyć coś do jedzenia. Tutejsi mieszkańcy biedni, ale na ogół życzliwi, dzielili się ze mną swoją żywnością, może nie „bardzo chętnie”, jednak i bez oporu. Zresztą byli to przeważnie Polacy. Inna rzecz, że nie wdawałem się z nimi w rozmowy, bo nie chciałem „w razie czego” narażać ich na dodatkowe niebezpieczeństwo, a i sam nie miałem ochoty się zdradzić, mówiąc kim jestem. Starałem się jak najszybciej dojść do Kadzieroma, a stamtąd - już po kolejowym torze lub nawet pociągiem - dostać się do Uchty i dalej, do Kotłasu i ewentualnie do Kirowa. „Mój Boże”, piękne plany, ale trudne do zrealizowania. Tuż przed Kadzieromem, trzech żołnierzy zaczęło krzyczeć w moim kierunku, abym się zatrzymał, nie miałem jednak najmniejszego zamiaru rozmawiać z nimi. Więc, z odległości dzielących nas stu metrów, zaczęli do mnie strzelać. Natychmiast upadłem na ziemię i zacząłem się szybko staczać do rowu. Tam, już z rewolwerem w ręku, czekałem na tych milicjantów czy też „krasnoarmieńców”. Po jakiejś minucie zaczęli nadchodzić. Mając doskonały widok, oddałem cztery strzały. Dwóch upadło, a trzeci rzucił karabin i z krzykiem zaczął uciekać. Nie sprawdzając, czy moje strzały były rzeczywiście skuteczne, zerwałem się i biegłem tak szybko, jak tylko pozwalały mi siły. Bałem się, że Rosjanie urządzą pogoń, aby mnie zabić. Biegając dopadłem do rzadkiego lasu. Mój pies, z wyciągniętym jęzorem, biegł tuż przy mnie. Chyba po jakichś dziesięciu kilometrach, a może i więcej, zatrzymałem się i pożywiłem się razem z Leniem tym, co jeszcze miałem w torbie. Zaczął prosić zasypujący ślady śnieg. Wiedziałem, że Bóg czuwa nade mną. Sypiałem znowu w opuszczonych szopach, a pożywienie zdobywałem, tak jak wcześniej, „rabując” oddalone domy. W ten sposób dotarłem do Kadzieroma. Ale i tu przygody nie opuszczały mnie. Na bocznicę kolejowej stało sporo pustych wagonów towarowych. Wybrałem jeden, z uchylonymi drzwiami i wpełznąłem tam swojego psiaka, po czym sam się za nim wgramoliłem do środka. Wewnątrz siedziało już... dwóch sowieckich żołnierzy. Udając spokój spojrzałem na nich i powiedziałem chyba: „Zdrastwujcie”. Żaden nie odpowiedział, a gdy chciałem usiąść jeden z nich wstał i z karabinem, na który nabyty był długi sowiecki bagnet, zbliżył się do mnie i rozkazał zachrypniętym głosem: „Dawaj wsie diengi” (Oddawaj wszystkie pieniądze). Odparłem możliwie spokojnie, że żadnych pieniędzy nie mam. Gdy żołnierz chciał zrobić kolejny krok w moim kierunku - o dziwo - mój pies zaatakował go przewracając i gryząc po twarzy. Wówczas drugi żołnierz strzelił z karabinu, ale zamiast psa trafił w głowę swego towarzysza. Na odgłos strzału pies przypadł przerażony do mnie. Ja tymczasem, już z rewolwerem w ręku, celowałem do pozostałego przy życiu żołnierza. Ten, widząc co się stało, rzucił karabin i po rosyjsku zaczął pomstować, przeklinać swoich rodziców, po czym wyskoczył z wagonu i znikł. I ja, wspólnie z mym Leniem-bohaterem, pospiesznie opuściliśmy naszą nieżyczliwą kryjówkę i udaliśmy się do któregoś z kolejnych wagonów, aby móc coś zjeść i odpocząć po tych koszmarnych przeżyciach. W tym z kolei wagonie było sporo różnych skrzyń, zrobiłem więc z nich rodzaj zastawy na drzwi wagonu. I tak, w tej śmierdzącej dziurze usnęliśmy razem z moim psiakiem, który po tym wydarzeniu, stał się dla mnie już zupełnie innym stworzeniem, przyjacielem. Martwiło mnie tylko, że nie chce on, taki przedtem żarłok, zupełnie jeść. Widocznie czuł, po swojemu, jakąś winę za śmierć tego rosyjskiego dezertera, który nas zaatakował. Gdy po nerwowym śnie ocknałem się, wagon, w którym spałem był w ruchu. C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI



Polacy na Zachodzie

SALLAUMINES: 75 LAT
BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

11 kwietnia nasze Bractwo obchodziło 75 rocznicę swego powstania. Ten słoneczny dzień rozpoczął się Mszą św., celebrowaną przez naszego opiekuna, ks. Alfonsa Skomorowskiego, odprawioną w intencji członkiń i rozwoju Bractwa. W bardzo pięknym kazaniu ks. Skomorowski wspominał o działalności Bractwa i jego pracy w Kościele.



Nasze Bractwo liczy 46 członkiń. Najstarsze są panie: Agnieszka Janczak - 97 lat i Antonina Stachowiak - 93 lata. Zaszczycili nas swą obecnością: prezeska związku - Alina Jankowska z mężem oraz prezeska Okręgu Lens - Stanisława Stachowska z mężem. W Domu Polskim sekretarka Bractwa - Maria Staszak przedstawiła krótko historię Bractwa, od jego założenia po dzień dzisiejszy. Prezeski Związku i Okręgu złożyły nam życzenia, po czym - przy kawie oraz placach - było dużo wspomnień i radości.

CZEŚĆ MARYI.

PREZESKA MELANIA PEPLIŃSKA

PROTEST POLONII FRANCUSKIEJ

„Maison de la polonité” to twór, powstały z idei śp. Bolesława Natanka i Edmunda Oszczaka. Miał to być prawdziwy Dom Polski, gdzie można by było zgromadzić wszelką dokumentację po naszych ojcach (dokumenty, sztandary organizacyjne, dowody aktywności wszelkiego rodzaju w formie fotografii i opisów, sprawozdań z zebrań organizacyjnych, itp.).

Niestety, Dom Polonijny przerodził się w organizację „bez domu”. Inne są już jej cele i założenia. Miało to być miejsce - narzędzie w posłudze polskimi organizacjom i stowarzyszeniom. I oto w jaki sposób to „narzędzie” okazuje swoją pomoc.

Uroczystość 3-Maja, obchodzona w Lille każdego roku, w „najbliższą tej dacie niedzielę”, jest organizowana od 50 lat przez Kongres Polonii Francuskiej, a od kilku lat we współpracy z tutejszym Konsulatem RP. W bieżącym roku niedziela ta przypadła na 2 maja. I oto, akurat na 2 maja, od godziny 13⁰⁰ do 20⁰⁰, Maison de la Polonité organizuje „The Dansant”, w towarzystwie polskich orkiestr z Nord i Pas de Calais. Tymczasem w tym samym terminie organizowany jest przecież pochód 3-Majowy i Msza św. Jest to już drugi tego typu zamach na tę Uroczystość. Nawet w dobie komunizmu konsulat PRL-u nie przeszkadzał Kongresowi w organizowaniu Uroczystości 3-Maja. Czyni to teraz, po raz pierwszy... Dom Polonijny.

Rada Kongresu Polonii Francuskiej stanowczo protestuje przeciw takim poczynaniom.

VICTOR BORGUS



Polacy na Zachodzie

W DRODZE DO OJCA... 20 REKOLEKCJE KS. JÓZEFA

„Moja droga do Ojca” - to temat rekolekcji wielkopostnych prowadzonych przez ks. Józefa Wachałę S.Ch. z Francji w ośrodkach Polskiej Misji Katolickiej „Amsterdam”.

W odnalezieniu tej drogi pomagały nam oparte na modlitwie „Ojcze nasz” refleksje Karla Rahnera, Romana Brandstaettera i Daga Hammarskjölda.

Moja droga do Ojca - co mi tę drogę ułatwia, a co ją utrudnia? Pierwszego dnia rekolekcji, wychodząc z kościoła, otrzymaliśmy małe kolorowe karteczki. Na kartkach w kolorze złotym napisaliśmy, co nam pomaga odnaleźć drogę do Ojca, a na niebieskich - co utrudnia. Obok ołtarza stała tablica. Zdziwiłam się, że następnego dnia było przypiętych do niej aż tak wiele karteczek. Podczas Mszy św. zawartość tych niebieskich stała się przedmiotem naszego aktu pokuty, a złotych - dziękczynienia.

Moja droga do Ojca - czym jest dla mnie ziemia, na której postawił mnie Bóg i po której idę do Niego? Czy jałową pustynią, na której dostrzegam przede wszystkim zło, czy raczej terenem pełnym możliwości i zadań do spełnienia? Modliliśmy się razem z Karlem Rahnerem (teolog): *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, naucz mnie solidnej i uczciwej pracy, naucz mnie prośby o chleb, choć niech raz będę głodny...* i z Romanem Brandstaetterem (biblista): *Ojcze, daj nam chleba. Naucz zdobywania wiedzy. Pozwól odczytać powołanie do misji i pracy, której chleb będzie nam smakował i którego nie brakuje dla drugich.*

Moja droga do Ojca - na ile dbam o pogłębienie mojej wiary, na ile poszukując swej drogi do Ojca angażuję nie tylko moje uczucia, lecz również rozum? Jak często otwieram Biblię czy Katechizm, wartościową książkę czy czasopismo, czy znam najnowszą encyklikę Ojca Świętego „Wiara i rozum”?

Moja droga do Ojca - w Kościele i poprzez Kościół. W dniu zakończenia rekolekcji przychodząc przed ołtarz i czyniąc wodą święconą znak krzyża odnowiliśmy nasze chrzcielne przyrzeczenia. I nie mówiliśmy „wierzymy” lecz „wierzę” w święty Kościół powszechny. *Bo Kościół jak drzewo życia, w wieczności zapuszcza korzenie, przenika naszą codzienność i pokazuje nam Ciebie: ABBA OJCZE... śpiewaliśmy na zakończenie drugiego dnia rekolekcji.*

Moja droga do Ojca - lecz obok mnie idzie drugi człowiek. *Święć się imię twoje poprzez nasze czyny i słowa, aby inni w Ciebie uwierzyli, powtarzaliśmy za Dagiem Hammarskjödem (b. sekretarz ONZ).*

Moja droga do Ojca... Ojcze nasz... proszę Cię o wiarę, nadzieję i miłość, o chleb codzienny, o miłosierdzie, codzienny wybór dobra i strzeżenie przed szatanem; bo Twoje jest królestwo, potęga i chwała na wieki. Amen.

Nasz tegoroczny rekolekjonista głosił już wielokrotnie nauki duszpasterskie w wielu ośrodkach polonijnych we Francji, Niemczech, Belgii i Anglii - stąd 20 symbolicznych tulipanów, które wręczyliśmy mu na zakończenie spotkania.

Pełny tekst opartych na modlitwie „Ojcze nasz” rozważań Rahnera, Brandstaettera i Hammarskjölda znaleźć można w Internecie na stronie naszej Misji: www.pmkamsterdam.nl.

EWA DUDEK

FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI
organizuje od 5 do 12 czerwca doroczną wycieczkę
samolotem do Pragi, Wiednia i Budapesztu.

W programie zwiedzanie zabytków, kościołów i pałaców Brna, Guyör, Esztergom, Szentendre, itd. Zapewniony fachowy, francuskojęzyczny przewodnik. Pobyt w bardzo dobrych hotelach. Cena: 6.480 franków (wraz z wyżywieniem).

Informacje i zapisy do 15 maja u sekretarza Fundacji:
Mme Wandy Zamiary - 36, rue de la Paix, 62300 Lens.



FLORIAN BAŁTA

13 kwietnia 1999 r.
w wieku 89 lat zmarł,
zaopatrzony Sakramentami św.,
Śp. porucznik Florian Bałta
- socjolog i dziennikarz

(m.in. w „Polsce Wiernej”), żołnierz
Armii Krajowej (podczas Powstania
Warszawskiego walczył w Puszczy
Kampinoskiej wspólnie z oddziałami
mjr. Pilcha - Dolina) i Oddziałów
Wartowniczych; odznaczony m.in.

Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Partyzanckim AK.

Msza św. pogrzebowa odprawiona została 16 kwietnia w Kościele Polskim, Wniebowzięcia NMP w Paryżu, następnie ciało Zmarłego zostało złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w d'Arrancourt.



PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Helena Zielińska	400 FF
Wiktor Żolnierowicz	500 FF
Marie Antczak	400 FF
Jean Bednarczyk	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyńcom, którzy wspierają prenumeratą przyjaciel „Głos Katolicki” składamy serdeczne podziękowania.

ANTIQUITES du PONT NEUF

meble, obrazy, książki, dawne dzieła sztuki, itp
ekspertyza - wycena - kupno - sprzedaż

poszukujemy także dla naszych klientów w kraju obrazów malarzy polskich i z Europy Wschodniej, jak również książek i dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)

POLSKA MISJA KATOLICKA ORGANIZUJE W MAJU JUBILEUSZOWĄ PIELGRZYMKĘ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

czas pobytu 8 dni, wylot 24 maja; koszt podróży i pobytu - 6900 frs.; zapisy w PMK: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris
tel. 01 55 35 32 22, 01 42 86 93 42; fax 01 55 35 32 29.

Przy zapisach zaliczka 1000 frs.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jarosław Kucharski S.Ch. - Toulouse	1 900 FF
- Albi	800 FF
razem	2 700 FF
Henryk i Simone Arciszewski	500 FF
Ks. Andrzej Michałowski - Ensishheim	1 250 FF
Ks. Jan Socha CM - Les Gaytherets	2 550 FF
Ks. Jan Bojda S.Ch. - Montigny en Ostrovent	3 500 FF
- Stow. Polek z Pecquencourt	200 FF
- Stow. Polek z Lallaing	100 FF
razem	3 800 FF
Ks. Ryszard Fyda S.Ch. - Sanvignes les Mines i Les Baudras	1 000 FF
Ks. Krzysztof Armatus - Nicea	1 000 FF
Maria Zinck	1 000 FF
Ks. Stanisław Zyglewicz SAC - kościół w Liber court	1 100 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PIELGRZYMKA DO LOURDES

Od 7 do 14 czerwca 1999 odbędzie się pielgrzymka do Lourdes. Pobyt w „Bellevue” w domu Polskiej Misji Katolickiej. Cena 1 770,00 F: podróż, pobyt, ubezpieczenie. Zapisy przyjmuje do 20 maja br. Józefa Natanek - 3, rue Molière 62 680 MERICOURT Tel.: 03.21.69.99.09.

UWAGA! PROMOCYJNE CENY: 790 frs
(w obie strony!)

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYSŁ
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

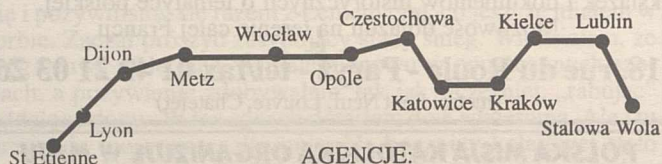
WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M^o FALGUIERE - L12
Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
France (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 60 97 68 (18 ⁰⁰ -21 ⁰⁰);	tel. 06 61 87 29 80
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.

INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

GARAŻ:

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.

REMONTY:

- * roboty: MURARSKIE, CIESIELSKIE, MALARSKIE;
instalacje: ELEKTRYCZNE, SANITARNE - tel. 06 82 63 77 59.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

BAUDART
VOYAGES

FRANCJA ↔ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNIEM oprócz PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

RÓŻNE:

- * Do wynajęcia w NICEI - umebrowane studio (35m²) - 300 m od plaży, dla 4 osób. Dowolne okresy od 25 maja do 3 lipca - tel. 04 93 83 54 91 (po 20⁰⁰).

TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.

USŁUGI FRYZJERSKIE:

- * strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

SZUKAM PRACY:

- * Dyplomowana pielęgniarka (40 l) z uregulowanym pobytem we Francji zaopiekuje się starszą lub chorą osobą (np. toaleta, masaże, zastrzyki, karmienie, kroplówki, czuwanie) - 01 39 54 01 39 lub 06 14 97 84 28.

MASAŻE:

- * Schorzenia kręgosłupa - bioenergoterapia - masaże.
T. 01 44 61 01 43.

OFERTY PRACY:

- * Ste Pol-Decor zatrudni na kontrakt stały (durée indéterminée) wykwalifikowanego murarza. Dobre warunki placowe i socjalne. Tel. biurowy: 01 48 55 44 80.
- * Ste Pol-Decor zleci legalnym, poważnym firmom budowlanym różnorodne prace w charakterze podwykonawcy: murarstwo, stolarstwo, elektryka, prace wykończeniowe. Tel. biurowy: 01 48 55 44 80.
- * SZUKAM osoby do 2-letniego dziecka na czerwiec i lipiec (w godz. 7³⁰-17⁰⁰) - T. 01 55 46 80 71.



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE **Otwarte 7 dni w tygodniu**



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madeleine

Na dania znakomitej, staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

Filia w Orleanie.

OD 10 MAJA 1999 R. - OSTATNIE GRUPY PRZED WAKACJAMI
ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 28 KWIETNIA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,**
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

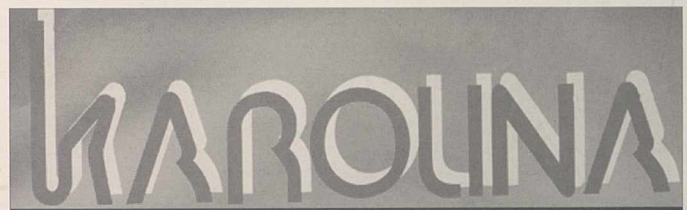
PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



400, RUE SAINT HONOR - PARIS
T L. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51) lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętak Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

